M. B. im. L. W. w Łodzi

dziś w numerze m. in.:

- Pisane z daleka
- Podwodne batalie
- Ilustrowani ludzie
- Końcowy akord indiańskiego dramatu

● HUMOR

Pod żaglami na Olimpiadę...

Przedstawiciel „DŁ" na liście załogi SIY „Aldis"

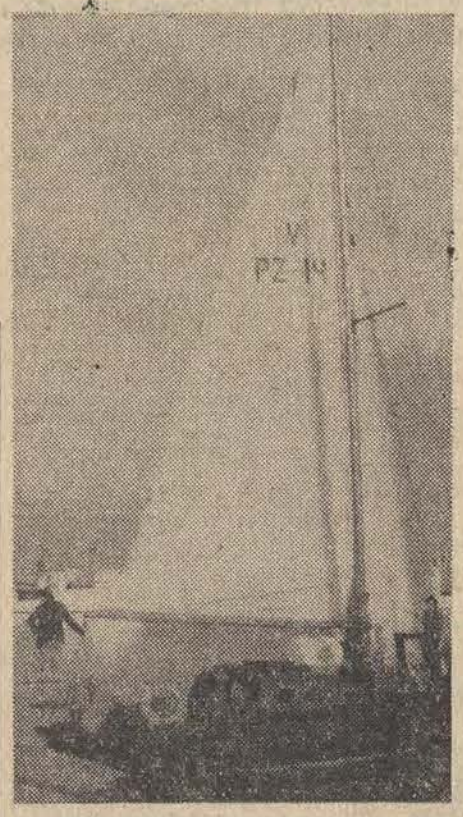

— W takiej łupinie chcecie płynąć na Olimpiadę? — to niemożliwe! — zawołał na widok powyższego zdjęcia red. naczelny „DŁ" — Henryk Walenda — zapewne w trosce o zdrowie i dobre samopoczucie waszego przedstawiciela...

TO ŻADEN KAWAŁ — NAPRAWDĘ POD ŻAGLAMI. NIE SAMOCHODEM POCIĄGIEM SAMOLOTEM, ANI NAWET NIE PIESZO JAK TRZECH KOLEGÓW Z BELGIJSKIEJ STOCZNI PRAGNĄ DOTRZEĆ DO MONACHIUM PER PEDES LICZĄC W SKRYTOŚCI DUCHA, ŻE PO TAKIM WYCZYNIE ZNAJDZIE SIĘ DLA STRUDZONYCH PIĘCIOMIOLI JAKIEŚ WOLNE MIEJSCE NA STADIONIE OLIMPIJSKIM.

W tym wypadku nie chodzi zresztą o dotarcie do Monachium, lecz dopłynięcie do Kilonii — drugiego miasta XX Olimpiady, gdzie rozgrywać się będą żeglarskie konkurencje Igrzysk. Drogą morską — z Gdyni przez Bałtyk — pragnie więc dotrzeć do Kilonii 7-osobowa załoga jachtu „Aldis", wśród której znalazło się również miejsce dla niżej podpisanego.

Pominę na razie szczegóły związane z przygotowaniami do tego rejsu, by rozbudzić co nieco zainteresowanie Czytelników ciekawostkami na temat sierp-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Nakład 260.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr.
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
16 i 17 lipca 1972 r.
Rok XXVIII Nr 168 (7449)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezwykłe widowisko

PO RAZ OSTATNI WIDOWISKO TO ODBYŁO SIĘ W 1937 R. W ULAN BATOR. OGLĄDAŁ JE PROF. DR BJAMBYN RINCZEN, Z KTÓREGO KSIĄŻKI „LAMAJSKIE MASKI TANECZNE" CZERPIEMY TEN OPIS.

Zakonnicy buddyjscy, mający brać udział w camie, uczą się na pamięć zaklęć przeznaczonych dla każdego bóstwa wyobrażanego przez maskę. Czternastego dnia pięciu przełożonych camu zatwierdza listę lamów biorących udział w tańcu, a mnisi dowiadują się, który z nich i w jakiej masce ma występować. Rankiem piętnastego dnia otwierano skrzynie, w których przechowywano maski i lepiono z ciasta figurkę złego Linki.

W połowie lipca odbywała się ceremonia niszczenia demonów. Główny tancerz rozcinał figurkę Linki przy odgłosie groźnych zaklęć. Na placu występowali opiekunowie Stron Świata w jedwabnych strojach i maskach. Pod posągiem ustawiano tace z płonącymi lampkami napełnionymi masłem. Mnich, odtwarzający Poskromiciela Wiatrów zajmował siedzenie nakryte skórą tygrysią i cały czas odmawiał zaklęcia mające trzymać z daleka wiatr. Rozpoczynał się korowód masek.

Po defiladzie i tańcach z Lotosowego Koła sprowadzano Białego Starca — Dobrego Ducha Ziemi, uśmiechającego się dobrotliwie pod zwisającymi wąsami, odzianego w aksamitną szatę w złote, zielone i różowe smoki. Biały Starzec rozdawał cukierki mające przynieść szczęście.

Bardzo długi obrządek camu kończył się o zachodzie słońca. Na stos z siana nasyconego tłuszczem rzucano ulepione z ciasta figurki przy wtórze zaklęć, śpiewów i huku starych strzelb i tradycyjnych instrumentów muzycznych. Ofiara została dopełniona — dobre duchy zapanowały na ziemi.

Trudno żyć w metropoliach

ZASIEDZIALI, PRZEKARMIENI, ZNERWICOWANI MIESZKAŃCY PRZELUDNIONYCH MIAST SĄ JESZCZE LUDŹMI ZDROWYMI I SZCZĘŚLIWYMI? JEŻELI ZGODZIMY SIĘ Z OPINIĄ, IŻ BYĆ ZDROWYM TO NIE TYLKO ZNACZY BYĆ WOLNYM OD CHOROBY, ALE TAKŻE MIEĆ DOBRE SAMOPOCZUCIE PSYCHICZNE, FIZYCZNE I SPOŁECZNE, TO CZY W TEJ DEFINICJI, UKUTEJ PRZEZ EKSPERTÓW ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA, MIESZCZĄ SIĘ JESZCZE MESZKAŃCY METROPOLII?

Pierwszymi ofiarami wynaturzonych warunków życia, jakie panują w wielkich miastach, są dzieci w wieku 2—5 lat — stwierdzają autorzy sondażu, francuscy naukowcy S. Goudard, L. Janot i L. Lestradet. Wszystkie małe dzieci, twierdzą oni, od pierwszych miesięcy życia żyją według rytmu, jaki narzuca współczesne miasto pracującej matce. Prowadzi to do zaburzeń psychosomatycznych, których najczęstszym objawem u małych dzieci są zaburzenia snu.

Zebrane dane statystyczne z regionu paryskiego są wystarczająco obrazowe: ok. 34 proc. dzieci budzi się między 6.30 a 7.30 rano, ponieważ ich matki pracują zawodowo; 35 proc. badanych dzieci sypia tylko od 9—10 godzin na dobę; 63 proc. nie wyjeżdża w niedzielę na wycieczki poza miasto, a tylko 13,5 proc. dzieci opuszcza mury miejskie w czasie krótkich wakacji wielkanocnych.

Autorzy omawianej ankiety stwierdzają, że jeśli chodzi o zdrowie, to dzieci miejskie zdradzają liczne objawy odchyleń od normy. Przede wszystkim zauważono, że często mają one niespokojny sen, nierówne samopoczucie, zaburzenia rozwoju mowy, czasami objawy schorzeń przybierają postać słabej odporności na choroby zakaźne, podatność na uczulenia wszelkiego typu itp. Stwierdzono, że wszystkie te objawy częściej występują u dzieci matek pracujących zawodowo (w ankiecie 61 proc.), podczas gdy dzieci matek nie pracujących są w lepszej kondycji (tylko 18 proc. objawów podanych wyżej). Toteż te pierwsze są bardziej narażone na szkodliwy wpływ warunków życia panujących w metropoliach.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Portrety nowoczesności

PANORAMA TYGODNIA

MIMO UPAŁÓW I OKRESU KANIKUŁY W ŻYCIU POLITYCZNYM WIELU KRAJÓW PANUJE GORĄCA ATMOSFERA, DOSZŁO DO SZEREGU WAŻNYCH, A NAWET SENSACYJNYCH WYDARZEŃ, NALEŻĄ DO NICH NIEWĄTPLIWIE DYMISJE PREMIERA FRANCUSKIEGO CHABAN-DELMASA I ZACHODNIONIEMIECKIEGO MINISTRA GOSPODARKI SCHILLERA, PODPISANIE „WSPÓLNEGO OŚWIADCZENIA PÓŁNOCY I POŁUDNIA KOREI" ORAZ WZNOWIENIE ROZMÓW PARYSKICH W SPRAWIE WIETNAMU.

O tej pierwszej sprawie w ostatnich dniach pisaliśmy już sporo, więc w dzisiejszej „Panoramie tygodnia" zajmiemy się od razu odejściem z rządu NRF jednego z jego głównych filarów, wszechmocnego ministra Schillera. O jego dymisji mówiło się w Bonn już od dawna. Jako główny argument podawano rzekome nieporozumienia między nim, a kanclerzem Willy Brandtem. W rzeczywistości chodziło o coś więcej — ministra gospodarki i finansów zgubił stale pogłębiający się kryzys walutowy zachodnich walut oraz wejście ekonomiki Wspólnego Rynku w okres koniunkturalnej karuzeli. Nie należy się więc dziwić, gdyby w najbliższym czasie doszło do dymisji niektórych szefów tych resortów w pozostałych krajach EWG.

Faktem jest jednak, że Schiller niewiele zrobił, aby unowocześnić i uzdrowić system ekonomiczny NRF opracowany jeszcze przez chadeka— Ludwiga Erharda. Samo demonstrowanie odmienności poglądów od tego ostatniego, to przecież grubo za mało.

Nic więc dziwnego, że nawet w koalicji SPD — FDP stracił on zaufanie, a jego trudny charakter przysporzył mu wielu wrogów. Odejście Schillera niewątpliwie ułatwi Brandtowi sytuację, głównie zaś zahamuje — przynajmniej na razie — ataki na politykę ekonomiczną socjaldemokratów. A zaufanie do niej szerokich warstw społeczeństwa NRF to „być albo nie być" koalicji rządowej, gdyż pod koniec tego roku w kraju tym mają się odbyć wybory powszechne. Sukcesy na forum międzynarodowym mogą się okazać za małym argumentem na zwycięstwo, jeżeli za nimi nie pójdą odpowiednie posunięcia gospodarcze. Warto tu jeszcze dodać, że kanclerz Willy Brandt występując 7 lipca na konferencji prasowej oświadczył, że dymisja min. Karla Schillera nie oznacza zmiany zasadniczych kanonów polityki jego rządu. Należy się jednak spodziewać większej niż do tej pory aktywności gospodarczej oraz rozwoju handlu także z krajami o odmiennym ustroju, czyli polityka pokojowego współistnienia znajdzie szerszy wyraz i na polu wymiany handlowej.

Konieczność pokojowego współistnienia zatacza coraz większe kręgi i w innych rejonach świata. Świadczyć o tym może między innymi fakt podpisania wspólnego oświadczenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z władzami seulskimi. Poprzedziły je rokowania przedstawicieli Czerwonego Krzyża obu stron oraz rozmowy w Phenianie i Seulu, prowadzone ze strony południowej przez dyrektora Centralnej Agencji Wywiadowczej — Li Hu Raka, a KRL-D reprezentował jeden z wicepremierów.

Oświadczenie przewiduje zjednoczenie obu części Korei w sposób pokojowy i bez udziału kogokolwiek z zewnątrz. Nie nastąpi to jednak szybko. Zbyt wiele dzieli oba rządy w sferze ideologicznej. Poza tym nie pozwolą na to Amerykanie, którzy z Korei Płd. uczynili w rzeczywistości swoją kolonię. Ale pierwszy krok został zrobiony. Prawdopodobnie jego skutki da się zauważyć w sferze gospodarczej. Wystarczy, że tylko po obu stronach zostaną zredukowane siły zbrojne (liczą one po 600 tys. żołnierzy), a tamtejsza ekonomika weźmie głębszy oddech.

I sprawa ostatnia — rokowania paryskie, 13 bm. — po dłuższej przerwie — zostały one wznowione. Waszyngton przystąpił do rozmów pod naciskiem światowej opinii i kandydata Partii Demokratycznej na prezydenta USA — McGoverna.

Nie doprowadzą one jednak do konkretnego rozwiązania problemu dopóki Stany Zjednoczone nie uwzględnią 7-punktowego planu Tymczasowego Rządu Republiki Południowego Wietnamu, który przewiduje m. in. wycofanie wojsk amerykańskich i zjednoczenie kraju na zasadach demokratycznych. Bez uwzględnienia podstawowych praw i dążeń narodu wietnamskiego nie możliwy jest jakikolwiek postęp. A rokowania są jedyną drogą do pokoju w tym rejonie świata. Jak bowiem pokazała rzeczywistość, działania militarne zawiodły do nikąd — mogą jedynie skomplikować i tak pogmatwaną sytuację międzynarodową.

Decyzje Prezydium Rządu

★ Dodatkowe środki na rozwój produkcji rolnej i przemysłu spożywczego. ★ Pomoc w realizacji czynów społecznych. ✦ Elektroniczna technika obliczeniowa dla sprawozdawczości i statystyki. ★ Utworzenie „Funduszu Rozwoju Twórczości Plastycznej".

15 lipca br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono sprawy przyśpieszania **WZROSTU PRODUKCJI ROLNEJ I PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO** w latach 1973–75. Sprawy te — jak wiadomo — były przed tygodniem przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR. Zgodnie z zaleceniami kierownictwa partii, Prezydium Rządu przyjęło kompleksowy program, w którym określa zadania zmierzające do pełniejszego wykorzystania rezerw w rolnictwie oraz zwiększenia produkcji mięsa i innych artykułów spożywczych.

Jednocześnie w uchwale przewiduje się szereg dodatkowych środków na rozwój produkcji rolnej i przemysłu spożywczego.

Zapoznano się następnie z tezami programu działania w dziedzinie **GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ** i gospodarki zapasami opracowanymi przez Państwową Radę Gospodarki Materiałowej. Jest to program kompleksowy, którego celem jest szybkie usprawnienie całej sfery obrotu i wykorzystania surowców i materiałów. Wiele uwagi poświęca się w tezach zmniejszeniu materiałochłonności produkcji, usprawnieniu zaopatrzenia materiałowo-technicznego, a także unowocześnieniu i rozbudowie bazy magazynowej, sprawom opakowania, konteneryzacji oraz kontroli i inspekcji gospodarki materiałowej.

Podjęto także decyzję w sprawie usprawnienia **ZAOPATRZENIA W WYROBY HUTNICTWA** żelaza i stali w latach 1972–75. Decyzja zmierza do zahamowania nieuzasadnionego i nadmiernego gromadzenia zapasów hutniczych w różnych przedsiębiorstwach i jednostkach gospodarczych.

Na posiedzeniu omówiono projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie **CZYNÓW SPOŁECZNYCH** oraz pomocy państwa w ich organizowaniu i realizacji. Rozszerza on rozmiary środków na popieranie czynów społecznych, dopuszczając możliwość wykorzystywania na ten cel wpływów Funduszu Gromadzkiego, a także podwyższając w uzasadnionych przypadkach pomoc finansową państwa w realizacji czynów społecznych.

Rozpatrzono również założenia dalszego rozwoju i usprawnień organizacyjnych przemysłów **SZKLARSKIEGO I CERAMICZNEGO.** Mają one na celu umożliwienie zwiększenia produkcji materiałów budowlanych przeznaczonych m. in. na budownictwo mieszkaniowe.

Z kolei Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z realizacją prac przygotowawczych budowy rafinerii ropy naftowej w Gdańsku.

Przedstawione przez GUS kierunki zmniejszania zakresu oraz uporządkowania prac **EWIDENCYJNYCH, SPRAWOZDAWCZYCH I STATYSTYCZNYCH** — to kolejny punkt obrad Prezydium Rządu. Program przewiduje między innymi usprawnienie prac sprawozdawczo-statystycznych, ograniczenie sprawozdawczości, wprowadzenie zmian w obiegu sprawozdań oraz usprawnienie ewidencji i informacji w przedsiębiorstwach. Równolegle z tymi pracami realizowane będą przedsięwzięcia mające na celu stopniową modernizację i kompleksowe przekształcanie ewidencji, sprawozdawczości i statystyki przez wprowadzanie elektronicznej techniki obliczeniowej i środków techniki łączności.

Prezydium Rządu rozpatrzyło kompleks aktów prawnych dotyczących **WARUNKÓW SOCJALNYCH TWÓRCÓW KULTURY,** w tym również sprawy związane z wynagradzaniem za dzieła literackie, naukowe, tłumaczenia itp. Omówiono projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie utworzenia „Funduszu Rozwoju Twórczości Plastycznej" oraz zatwierdzono przedstawiony przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki program jego działalności w dziedzinie badawczo-rozwojowej i kształcenia kadr dla gospodarki narodowej.

Pakistan wystąpił z SEATO

Parlament pakistański ratyfikował układ między Indiami a Pakistanem zawarty w czasie spotkania prezydenta Bhutto z premierem Indii Indirą Gandhi w Simli.

Na zakończenie sesji prezydent Bhutto oświadczył, że Pakistan wycofuje się z organizacji Paktu Południowowschodniej Azji (SEATO).

Tbilisi usuwa skutki katastrofalnej powodzi

W stolicy Gruzji Tbilisi trwają intensywne prace nad usuwaniem skutków katastrofalnej powodzi jaką przeżyło to miasto w ubiegłym miesiącu.

Na Tbilisi runęła wówczas potężna ulewa, która przybrała rozmiary oberwania chmury. Spływająca z gór woda zamieniła kręte ulice miasta w rwące potoki, które unosiły wszystko co znajdowało się na drodze — samochody osobowe i kioski, obalając z nóg przechodniów. Woda zerwała nawet asfaltową nawierzchnię ulic, żłobiąc głębokie wyrwy. Najbardziej ucierpiały dzielnice miasta położone na zboczach górskich. Woda zalała tam niższe piętra domów mieszkalnych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Są również śmiertelne ofiary.

MURZYNI NA CZELE PARTII DEMOKRATYCZNEJ

Konwencja partii demokratycznej — po nominacji McGoverna na kandydata demokratów w wyborach prezydenckich powołała Murzynkę ze stanu Utah, Jean Westwood na stanowisko przewodniczącej partii (po ustąpieniu Lawrence O'Briena). Senator McGovern zalecał, aby wiceprzewodniczącym został Pierre Salinger, sekretarz prasowy zmarłego tragicznie prezydenta Johna Kennedy'ego. Uczestnicy konwencji wybrali jednak na to stanowisko Murzyna ze stanu Nowy Jork, Basila Pettersona.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że po zwycięstwie senatora McGoverna Murzyni, ludzie młodzi i kobiety zaczynają odgrywać coraz większą rolę w partii demokratycznej.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę na nie najlepsze stosunki senatora McGoverna z przywódcami związków zawodowych.

Kronika wypadków

■ Wczoraj o godz. 10.35 na ul. Augustów 7, wskutek nadmiernej szybkości przewrócił się na dach „Trabant" 9243 IB. Wypadek zakończył się tylko uszkodzeniem samochodu na 6 tys. zł.

■ O godz. 13.40 na Przybyszewskiego 20 kierowca „Wartburga" 1083 IO potrącił, wskutek własnej nieostrożności, 84-letniego Stanisława A. (Sosnowa 22). Poszkodowany został umieszczony w Szpitalu im. Pasteura.

■ O godz. 16.47 kierowca „Zastavy" 8470 IB Bronisław W. na przejściu dla pieszych najechał na Władysławę M. (55 lat), zam. Wiskitki k. Żyrardowa. Poszkodowaną przewieziono do Szpitala im. Pasteura. Wypadek miał miejsce na Al. Kościuszki przy Zamenhofa.

H. Jabłoński przyjął parlamentarzystów KRL-D

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwederze delegację Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D. Delegacji przewodniczy wiceprzewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D — Kiang Riang Uk.

Podczas rozmowy, która przebiegła w przyjaznej atmosferze, omówiono szereg spraw związanych z aktualnym stanem stosunków między Polską a KRL-D oraz perspektywami rozwoju dalszej współpracy między obu krajami.

Tego samego dnia delegację przyjął członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch.

Min. S. Olszowski zakończył wizytę w Bułgarii

W sobotę, 15 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski zakończył oficjalną wizytę przyjaźni w Bułgarii.

Stefan Olszowski został przyjęty przez I sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego Rady Państwa LRB — Todora Ziwkowa. W czasie spotkania zostały poruszone problemy związane z rozwojem i pogłębianiem przyjaźni i współpracy między dwoma bratnimi krajami socjalistycznymi.

Następnie min. S. Olszowski został przyjęty przez przewodniczącego Rady Ministrów LRB, członka Biura Politycznego KC BPK, Stanko Todorowa.

W komunikacie ogłoszonym na zakończenie wizyty czytamy: **Obaj ministrowie ocenili dotychczasowe wyniki rozwoju polsko-bułgarskiej współpracy w dziedzinie polityki, nauki, kultury i turystyki i rozpatrzyli możliwości jej dalszego pogłębiania.**

Ponownie wskazano na konieczność stałego umacniania jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej, potęgi gospodarczej i obronnej krajów uczestniczących w Układzie Warszawskim i Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obie strony potępiły wszelkie formy wystąpień antyradzieckich, które obiektywnie służą polityce imperializmu i utrudniają walkę o pokój i postęp społeczny.

Ministrowie podkreślili, że stworzone zostały niezbędne podstawy do bezzwłocznego rozpoczęcia wielostronnych rozmów w Helsinkach.

Strony wypowiedziały się za natychmiastowym przerwaniem bombardowań i minowania portów DRW. Wyrażono nadzieję, że w rozmowach paryskich zostanie znalezione słuszne polityczne rozwiązanie. Wyrażono również pogląd, że pokój na Bliskim Wschodzie może być osiągnięty tylko na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r.

Przyjęto plan współpracy między ministerstwami spraw zagranicznych PRL i LRB na okres 1972—1973. Min. Olszowski zaprosił ministra spraw zagranicznych LRB, Petyra Mladenowa, do złożenia przyjacielskiej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

POLSKA DELEGACJA GOSPODARCZA ZAKOŃCZYŁA ROZMOWY W NRF

W Bonn zakończyła rozmowy przebywająca od 8 lipca w NRF polska delegacja gospodarcza z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Henrykiem Kisielem. Delegacja omówiła z przedstawicielami sfer finansowo-gospodarczych i rządowych problemy współpracy gospodarczej po ratyfikacji układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL a NRF.

Delegacja została przyjęta przez podsekretarzy stanu w Ministerstwie Gospodarki i Finansów oraz w bońskim MSZ. Delegacja zwiedziła różne przedsiębiorstwa przemysłowe i przeprowadziła rozmowy z premierami lub ich zastępcami w rządach krajowych Hesji, Bawarii i Nadrenii Północnej — Westfalii oraz z zarządami koncernów zachodnioniemieckich a także prezesem banku federalnego, Karlem Klasenem.

Rozmowy przebiegały w szczerej życzliwej atmosferze i pozwalają przypuszczać, że w najbliższych latach zostaną wzmocnione więzy ekonomiczne łączące Polskę i NRF.

W ciągu jednego dnia

Tysiąc ton bomb

ZRZUCIŁY SAMOLOTY USA NA HUE

Około 800 żołnierzy armii sajgońskiej próbowało wydostać się w sobotę z okrążenia w rejonie południowowietnamskiego miasta Quang Tri. Byli to pozostali przy życiu żołnierze desantu zrzuconego z amerykańskich helikopterów na tyły sił wyzwoleńczych.

Ogarnięci paniką żołnierze sajgońscy pragną za wszelką cenę ratować się z okrążenia na helikopterach amerykańskich.

Na południe od miasta Quang Tri patrioci nadal atakują główne siły sajgońskie, które w liczbie 20 tys. ludzi wkroczyły do tej prowincji. Żołnierze sajgońscy zajmują stanowiska w umocnieniach ziemnych i bunkrach.

Oddziały wyzwoleńcze ostrzeliwują również stanowiska wojsk sajgońskich w Hue — trzecim co do wielkości mieście Wietnamu południowego. Patrioci używają rakiet i artylerii.

Siły wyzwoleńcze wzmagają tam nacisk mimo zmasowanych nalotów amerykańskich. Z dwóch tysięcy ton bomb zrzuconych w piątek przez samoloty „B-52" na Wietnam południowy, blisko połowa przypadła na rejon Hue. Zacięte boje toczą się na samym południu kraju — w Delcie Mekongu.

Ciężkie straty ponoszą wojska sajgońskie wysłane w celu przerwania blokady miasta An Loc.

Na Demokratyczną Republikę Wietnamu nadal spadają bomby amerykańskie.

Pożary od piorunów

Wczoraj w woj. łódzkim zanotowano 9 pożarów. Przyczyną pięciu były wyładowania atmosferyczne.

▲ W Strykowie na ul. Brzezińskiej spłonęła stodoła. Szkody — ok. 40 tys. zł.

▲ Na 30 tys. zł oszacowano straty w Głuchowie pow. Pajęczno, gdzie spalił się budynek mieszkalny wraz z oborą, a w niej 14 świń.

▲ W Kolonii Podwody pow. Bełchatów spalił się dach na budynku — wartości 15 tys. zł.

▲ Ogień strawił dach na budynku w Budach Unijewskich pow. Poddębice. Straty — ok. 8 tys. zł.

▲ W Boruciach, pow. Łęczyca piorun uderzył w stóg, powodując straty 5 tys. zł.

▲ Z nie ustalonych jeszcze przyczyn wybuchł pożar w Perzynach, pow. Radomsko, gdzie spłonęła stodoła oraz dach na budynku mieszkalnym i oborze.

Kpt. Puchalski 12 dni od mety

Wczorajszej nocy radiostacja „Gdynia-Radio" uzyskała łączność z naszym żeglarzem kpt. Zbigniewem Puchalskim, płynącym na jachcie „Miranda".

Wg własnych obliczeń żeglarza od mety w Newport dzieli go jeszcze 1400 mil. Sądzi on, że przy korzystnych warunkach trasę tę będzie mógł pokonać w ciągu 12 dni.

Zaczyna on mieć kłopoty z żywnością, psującą się z uwagi na wysoką temperaturę powietrza.

Pogoda

Dziś zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, możliwe burze. Temperatura minimalna 16 stopni, maksymalna 30. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie. Jutro nadal słonecznie i upalnie.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.55, jutro wzejdzie o 3.41.

(Dziś imieniny Eustachego i Marii, jutro — Aleksego i Bogdana).

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

OGÓLNOPOLSKIE LETNIE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ VI 22–27 LIPCA 1972

Medalowe ambicje piłkarzy

Piłkarze Łodzi w dobrym stylu — odnosi się to do zwycięskich spotkań z Zieloną Górą i Wrocławiem — wywalczyli we Wrocławiu pierwsze miejsce w półfinałach i awans do finałów. Zaraz po zwycięskim meczu z reprezentacją wrocławską 2:1 mieliśmy okazję rozmawiać z trenerem łódzkiego zespołu, znanym ongiś w Łodzi piłkarzem Startu **Krzysztofem Bulińskim:**

— Jeżeli chłopcy w Łodzi grać będą tak jak w meczu z Wrocławiem, miejsce medalowe mamy zapewnione. Na ogół zadowolony jestem z postawy moich podopiecznych w meczach półfinałowych, poza oczywiście pojedynkiem z Opolem, który po nieciekawej grze zremisowaliśmy 1:1. Teraz pracować będziemy nad podniesieniem formy, bo zawodnicy przed własną publicznością chcą pokazać się z jak najlepszej strony.

Przedstawiamy piłkarzy, którzy wywalczyli finał: **M. Lucka** (SP nr 55), **J. Zdunek** (SP nr 179), **K. Bartczak** (SP nr 29), **Z. Balasiński** (SP nr 163), **S. Józefowicz** (SP nr 55), **B. Korczyński** (SP nr 55), **P. Chudy** (SP nr 55), **S. Rulewicz** (SP nr 55), **J. Kowalczyk** (SP nr 55), **A. Piotrowski** (SP nr 55), **M. Plachta** (SP nr 55), **Z. Cichecki** (SP nr 3), **S. Matuszewski** (SP nr 163), **P. Grzelak** (SP nr 175), **J. Sochacki** (SP nr 107), **A. Klimas** (SP nr 9), **J. Burchard** (SP nr 32), **K. Lubacki** (SP nr 182). Zespołem opiekują się **p. p. Buliński i Stemplowski.** (m)

Puchar Lata

Wczoraj rozpoczęła się rewanżowa runda pojedynków o Puchar Lata. Niezbyt pomyślnie zainaugurowali ją piłkarze opolskiej Odry, którzy ulegli w Linzu miejscowej drużynie Woeest 0:2 (0:0).

Piłkarze mieleckiej Stali pokonali w Kopenhadze zespół Hvidovre 2:1 (0:1).

Dzięki temu zwycięstwu Stal objęła prowadzenie w grupie VII, wyprzedzając lepszą różnicą bramek Hannover 96.

Piłkarze Hannover pokonali dotychczasowego leadera Grasshoppers Zurich 3:2 (2:1).

W kolejnym meczu o piłkarski Puchar Lata Górnik Wałbrzych przegrał z IFK Kamraterna Norrkoeping 0:2 (0:0).

Drugie miejsce szczypiornistów ChKS

W Zabrzu odbył się ogólnopolski turniej federacji związkowych w piłce ręcznej juniorów. Sukces odnieśli reprezentujący federację „Ogniwo" szczypiorniści beniaminka klasy międzywojewódzkiej ChKS „Komunalni". Zajęli oni drugie miejsce za federacją „Spójnia".

Trenowany przez mgr **J. Jaworowicza** zespół grał w składzie: Kulik, Michalak, Stasiak, Szczawiński, Lachowicz, Pęczkowski, Mamos, Zięba, Kacprzak, Strączyński. (m)

Łodzianie na monachijskim torze

(Rozmowa z prezesem PZKol. red. Wł. Gołębiewskim)

Wielce skomplikowana jest sprawa powzięcia ostatecznego postanowienia, którzy kolarze Polski znajdą się na olimpijskim torze. Na ten temat rozmawiamy z prezesem PZKol red. WŁODZIMIERZEM GOŁĘBIEWSKIM.

Po ostatnich startach międzynarodowych mamy już pewne rozeznanie. Jedno jest pewne, że wyślemy tandem. Składać się on będzie z **A. Beka i Kocota.** Wychodzimy z założenia, że jest to w tej chwili najsilniejsza nasza para.

Nie wiemy jeszcze, czy zdecydujemy się na zgłoszenie naszego zawodnika do wyścigu na 200 m. Jeżeli będziemy kogoś zgłaszać, to na pewno **Kotlińskiego,** który zdobył w silnej konkurencji Wielką Nagrodę Polski i jest aktualnym mistrzem Polski.

— Kogo wytypujecie do wyścigu na 1 km i na 4 km?

— Cieszę się niezmiernie, że wraca do olimpijskiej formy nasz medalista z Meksyku **Janusz Kierzkowski.** Startować on ma na 1 km, a jeżeli chodzi o 4 km — to mamy 2 kandydatów: **Nowickiego i Kaczorowskiego.** Obaj uzyskują coraz lepsze czasy.

— Gdzie po mistrzostwach Polski (niedziela — poniedziałek — wtorek w Warszawie) przygotowywać się będą kolarze do startu olimpijskiego?

— Załatwiliśmy przychylnie sprawę pobytu naszych torowców w Monachium. Trenować oni będą na drewnianym torze monachijskim od 1 do 16 sierpnia.

— W reprezentacji Polski znajdzie się 80 procent kolarzy łódzkich...

— Z tego tak wynika. Łódź jest rzeczywiście miastem kochającym się w kolarstwie — mówi **prezes W. Gołębiewski** — trzeba koniecznie jednak dążyć do tego, żeby śladami torowców poszli szosowcy.

Rozmawiał: **J. NIECIECKI**

LIZOL ZAMIAST CHLORU

Karygodne niedbalstwo na basenie „Olimpii"

Do karygodnego niedbalstwa doszło wczoraj na basenie „Olimpii", gdzie aktualnie przygotowują się do VI Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Młodzieży Szkolnej reprezentacje: Łodzi, Rzeszowa i Z. Góry.

Zawodnicy, którzy przyszli rano na normalny trening połączony z zawodami kontrolnymi, nie mogli wejść do wody. Zapachy płynące z niej wskazywały, że zamiast chloru wlano tam jakiś inny środek chemiczny. Po sprawdzeniu okazało się, że pracownicy tego obiektu przez pomyłkę wlali do basenu balon... lizolu, przeznaczonego do czyszczenia szaletów.

(s)

Dziś kolarze nasi odlecą do Szkocji

Dziś sześciu kolarzy naszych, przygotowujących się do Olimpiady odleci do Szkocji gdzie odbędzie się etapowy wyścig z udziałem zawodników z Francji, Anglii, Szkocji, Holandii, CSRS, Belgii, Irlandii i Luksemburga.

Oto skład naszej ekipy: **E. Barcik, L. Lis, J. Smyrak, K. Stec, St. Szozda i R. Szurkowski.** Kolarzom towarzyszy trener **H. Łasak.**

27.52,8 na 10 km

David Bedford, który w ubiegły piątek ustanowił rekord Europy w biegu na 5 km wynikiem — 13.17,2, wczoraj przebiegł dystans 10 km w doskonałym czasie — 27.52.8.

Jest to najlepszy w tym sezonie rezultat na świecie.

Hokeści ŁKS trenować będą... pod Leningradem

Remont Pałacu Sportowego spowodował, że do 1 września br. w obiekcie tym nieczynne będzie lodowisko. Tymczasem zespoły I ligi hokejowej rozpoczynają treningi na lodzie już od 1 sierpnia. I tak np. z uwzględnieniem tego terminu oddano ostatnio do użytku w Nowym Targu halę, zbudowaną nad sztucznym lodowiskiem. Tymczasem hokeiści ŁKS przez ostatnie tygodnie poszukiwali wolnych godzin na krytych lodowiskach całego kraju, ale, niestety, bezskutecznie.

Z pomocą łódzkim hokeistom przyszła Federacja Hokejowa ZSRR. Udostępniono łodzianom w sierpniu lodowisko w ośrodku sportu „Spartaka", położonym w miejscowości Kawgołowo pod Leningradem. Hokeiści ŁKS rozpoczną treningi bądź od 10 sierpnia, bądź od 15 sierpnia i przebywać tam będą do końca tego miesiąca. Do ZSRR wyjedzie 22-osobowa ekipa ŁKS.

Jak nas poinformowano w Pałacu Sportowym, od 1 września będzie tam czynna tafla lodowa.

POLSKA — NRF W ŁODZI

Otrzymaliśmy kalendarzyk międzypaństwowych spotkań hokejowych reprezentacji Polski w nadchodzącym sezonie.

6—7 grudnia w NRD odbędą się dwa mecze Polski z reprezentacją tego kraju.

10—12. XII. w Łodzi i Warszawie odbędą się dwa mecze Polska — NRF. Będzie więc w naszym mieście świetna okazja do rewanżu za pamiętne 4:4.

15. XII. w Warszawie Polacy spotkają z mistrzem świata — CSRS. W marcu nasza reprezentacja grać będzie z Jugosławią i Szwajcarią. (ms)

Trudno żyć w metropoliach

(Dokończenie ze str. 1)

Trudno jeszcze dzisiaj powiedzieć jakie konsekwencje zdrowotne wywoła środowisko miejskie w życiu dorosłym tych dzieci. Ale wiedząc to, co stwierdzono, można już dziś przedsiębrać środki zaradcze i starać się zapobiegać tym ujemnym zjawiskom, bowiem dorastanie dzieci nie likwiduje tych wpływów, a wręcz przeciwnie, potęguje je. Oto dalsze przykłady.

50% ankietowanych licealistów paryskich śpi mniej niż 8 godzin na dobę; 25 proc. tej liczby potrzebuje godzinę czasu na dojazd do szkoły i powrót do domu; 1/3 uczniów szkół średnich w Paryżu nie pije nigdy czystej wody, 6 proc. spośród nich pija już piwo, 10 proc. napoje alkoholizowane inne niż piwo. Zaledwie połowa licealistów poświęca tylko godzinę czasu tygodniowo na uprawianie sportów.

Większość dorastającej młodzieży Paryża uskarża się na męczący rytm życia. Poczucie to nasila się wraz z wiekiem. Jeszcze inaczej męczący tryb życia w mieście odczuwają dorośli mieszkańcy metropolii. Szczególnie irytująco wpływają na nich takie sprawy jak nieodpowiednie mieszkanie, niemożność zadowalającego wykorzystania czasu wolnego, konflikty i napięcia występujące niemal na każdym kroku, w każdym miejscu. Mimo to skłonność osiedlania się ludzi w miastach nie słabnie.

Na Kongresie w Vitel podano, że na świecie są aktualnie 133 metropolie liczące ponad milion mieszkańców, 1784 miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców. Ludność miejska na świecie wzrasta co 10 lat o 20 proc. W Kalifornii i Australii 80 proc. ogólnej liczby ludności mieszka w miastach; 64 proc. ogólnej liczby obywateli USA, 56 proc. mieszkańców ZSRR i 53 proc. Europejczyków zamieszkuje miasta.

Wszystkich tych ludzi cechuje siedzący tryb życia i zupełny brak zainteresowania aktywnym uprawianiem sportów. Ankieta przeprowadzona przez Francuski Instytut Statystyczny i Studiów Ekonomicznych wykazała, że 39,4 proc. ankietowanych Francuzów mieszkających w miastach nigdy nie uprawiało sportu, 31,6 proc. uprawiało w młodości, 15,7 proc. uprawia sport nieregularnie, a tylko 12,9 proc. uprawia sport regularnie w ciągu całego roku.

* * *

Jakkolwiek cytowane tu dane dotyczą tylko Francji, a ponadto ilustrują wycinkowo opisane tu zjawiska, to jednak mimo wszystko mają chyba walor ogólniejszy. Wystarczy przyjrzeć się trybowi życia jaki prowadzimy, wystarczy zaobserwować zwyczaje naszych znajomych, sąsiadów, kolegów w pracy, aby przekonać się o tym, że zebrane przez Francuzów ilustracje statystyczne charakteryzują zjawiska ogólniejsze, typowe dla współczesnego etapu rozwoju człowieka. Ale czy można komukolwiek wytłumaczyć, aby jak najszybciej sprzedał samochód i telewizor, a w to miejsce zaopatrzył się w rower i plecak?

Końcowy akt indiańskiego dramatu

W Ameryce Północnej, a zwłaszcza w tych częściach, w których kilka stuleci temu Indianie byli jedynymi mieszkańcami, okres następujący tuż po lecie, a poprzedzający krótką jesień, nazywany jest indiańskim latem. Jest to ponoć najpiękniejsza pora roku na tym kontynencie. Jest jak gdyby apoteozą piękna przyrody, jednocześnie zapowiedzią surowych zimowych dni. W dziejach walki Indian z białymi zdobywcami kontynentu północno-amerykańskiego, okres walk, który miał miejsce mniej więcej sto lat temu, może również zostać określony mianem indiańskiego lata. Był to bowiem okres, w którym ostatnim zrywem wielkie plemiona indiańskie wystąpiły przeciw wojskom rodzących się Stanów Zjednoczonych. I tak jak w przyrodzie indiańskie lato trwa krótko i kończy się przegraną słońca, które ustępuje miejsca mrozom i zawiejom, tak również ostatni zryw Indian musiał zakończyć się klęską. Klęską piękną, ale ostateczną. Dziś jeszcze, co może się wydawać nieprawdopodobne, żyją — nieliczni co prawda — świadkowie tych zmagań.

Niedawno ukazała się w Londynie książka napisana przez Czerwonego Lisa, 101-letniego Indianina, który doskonale pamięta ostatnie chwile owego indiańskiego lata, po którym nadeszła długa, trwająca do dziś wielka zima...

Jedną z najsłynniejszych i właściwie wielkich bitew Indian przeciw białym była bitwa pod Little Big Horn. W tej bitwie zginął amerykański generał Custer. Było to ostatnie zwycięstwo Siuksów. Czerwony Lis pamięta dokładnie przebieg bitwy oraz dni ją poprzedzające. Sam powiada, że Wielki Manitou dał mu żelazną pamięć. Może to i prawda, skoro w dniu bitwy pod Little Big Horn, jak sam mówi, miał zaledwie 6 lat i 14 dni. Słynna bitwa poprzedzona była licznymi potyczkami. Od dawna Indianie spodziewali się ataku ze strony wojsk federalnych. 17 czerwca 1876 roku w pobliżu rzeki Rosebud jednostka wojsk amerykańskich, licząca 1.300 żołnierzy pod dowództwem generała Crooka wtargnęła na terytorium Indian. Ten silny oddział, który wyruszył z fortu Lincoln, miał na celu atakowanie wiosek indiańskich. Przewodnikami żołnierzy amerykańskich byli Indianie szczepu Crow, którzy byli odwiecznymi wrogami Siuksów. Ale mimo środków ostrożności, wojska federalne nie zdołały zaskoczyć Indian. Szalony Koń, wuj Czerwonego Lisa, wydał rozkaz atakowania białych. Generał Crook po kilkugodzinnej bitwie wycofał się. Wojska federalne utraciły kilku żołnierzy, szereg wozów oraz sporo amunicji i koni.

Czerwony Lis wspomina, że pierwsze zwycięstwo, mimo zdobytych koni i broni, nikogo nie ucieszyło. Zdawano sobie sprawę z tego, że to zwycięstwo jest zapowiedzią dalszej krwawej bitwy.

Kilka dni po bitwie nad rzeczką Rosebud, indiańskie czujki poinformowały wodzów, że zbliża się wojsko, o którym dowiedziano się później, że jest dowodzone przez generała George Armstronga Custera. Po kilku dniach wojska federalne zatrzymały się w odległości 30 km od największej osady indiańskiej tego regionu. Odbyła się wówczas narada wodzów, w której udział wzięli Szalony Koń, Czarny Orzeł — ojciec Czerwonego Lisa oraz słynny Siedzący Byk (Sitting Bull). Wodzowie indiańscy znali gen. Custera i wiedzieli, iż jest jednym z najbardziej okrutnych dowódców wojsk federalnych, który wsławił się wymordowaniem całych osad indiańskich. Wydano więc rozkaz, aby star-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Pod żaglami na Olimpiadę

Najsilniejszą polską ekipą jaką wytypowano na zbliżające się Igrzyska Olimpijskie była 13-osobowa reprezentacja żeglarzy — przy czym oba fakty zdają się stanowić dobry omen. Jak będzie na Olimpiadzie? — Nie chciałbym zapeszyć, ale wśród naszych żeglarzy-olimpijczyków są niedawni mistrzowie świata, aktualni wicemistrzowie Europy, a zdaniem czołowych działaczy Polskiego Związku Żeglarskiego, jest to w ogóle najsilniejsza i najliczniejsza reprezentacja olimpijska w historii polskiego żeglarstwa. Oby uszczknęli choć jeden z liczącego 1.109 sztuk zestawu medali złotych srebrnych i brązowych, przygotowanych „do dyspozycji" wszystkich uczestników XX Olimpiady. Medalowe apetyty i doskonale opływane ekipy, mają rzecz jasna, również nasi regatowi przeciwnicy, a nie będzie ich wcale mało. Zdaniem organizatorów zainteresowanie imprezą jest olbrzymie, a regaty w Kilonii, w których weźmie udział około 700 zawodników, pobiją wszelkie rekordy żeglarskiej obsady olimpiad.

Ale nie tylko olimpijskie zmagania stanowić będą atrakcję, dla której zjadą do Kilonii dziesiątki tysięcy kibiców żeglarstwa i turystów z całego świata. Obok wielkiej wystawy obrazującej historię żeglarstwa światowego, punktem kulminacyjnym programu uzupełniającego Igrzyska Żeglarskie, będzie możność obejrzenia najpiękniejszych z niewielu już pozostałych na świecie wielkich żaglowców, które po ukończeniu specjalnych regat i rejsu gwiaździstego pn. „Operacja Żagiel-72", zawiną do Kilonii. W tym zlocie rozmaitych „białych fregat", szkunerów, brygów i (Dokończenie ze str. 1) kliprów, wezmą także udział żaglowce polskie: „Dar Pomorza", „Zawisza Czarny" oraz „Zew Morza".

W okresie Olimpiady Kilonia stanie się też punktem docelowym dla setek jachtów, które przypłyną tu z rozmaitych portów z różnych krajów ze wszystkich stron świata. Na tym gigantycznym żeglarskim rendez-vous nie może więc zabraknąć polskich jachtów i żeglarzy. I nie zabraknie. W III dekadzie sierpnia z Gdyni, Świnoujścia, Kołobrzegu wypłynie w kierunku Kilonii około 30 jachtów. Jednym z nich będzie s/y „Aldis", na którym wasz przedstawiciel zarywający właśnie noce na rozgryzaniu teorii żeglowania i podszkolony co nieco praktycznie: a) w czasie chrztu równikowego na M/S „Oleśnica", b) w rejsie „Omega" po Jeziorach Charzykowskich — nie chciałby odgrywać wyłącznie roli zapasowego balastu. Pozostali to żeglarze całą gębą, niżej sternika jachtowego nie schodzący, opływani po śródlądzie i Bałtyku — znający mnóstwo pasjonujących żeglarskich opowieści, których po powrocie z rejsu nie omieszkam odpowiednio ubarwić i powtórzyć. Cztery osoby z tej dzielnej szóstki to łodzianie, dwie mieszkają w Zgierzu, a wszyscy razem reprezentują harcerską Chorągiew Ziemi Łódzkiej, pod której patronatem prawie wszyscy zdobywali także żeglarskie szlify.

Dowodzić nami będzie jachtowy kapitan Żeglugi Wielkiej — **Wiesław Kłosowski** — w cywilu magister inżynier, wiceprezes Łódzkiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, mąż jachtowego sternika morskiego czyli płynącej również na „Aldisie" pani **dr Marii Kłosowskiej** oraz ojciec 5-letniej córeczki, nie posiadającej jeszcze — o dziwo! — żeglarskiego stopnia. Nie mówię tego żartem. Rodzina Kłosowskich ma bowiem żeglarstwo we krwi. Siostra kapitana — **Barbara Kłosowska-Gajewska** płynie właśnie na jachcie „Conrad", biorąc udział w znanej już dobrze łodzianom z relacji w „DŁ" wyprawie „Kierunek — Północ". Szwagier to także żeglarz, a dodawszy licznych znajomych — również bezlitośnie zarażonych przez tę rodzinkę żeglarstwem — trudno się dziwić epidemicznej szybkości z jaką Łódź znalazła się na liście najprężniejszych ośrodków żeglarstwa w kraju. Niestety, wody nam przez ten honor w Stawach Stefańskiego nie przybędzie, za to jachtów mogłoby — i to od zaraz. Ale o tym przy innej okazji. Chciałbym bowiem przedstawić wreszcie pozostałych członków załogi. A więc: **Elżbietę Orłowską, Macieja Sobieszczańskiego, Andrzeja Czaplińskiego i Jerzego Perkę**, o których bliższe szczegóły zachowam na później.

Na razie kilka słów o naszej — że się tak ciepło wyrażę — łajbie. Jest to drewniany slup (czyli mówiąc najprościej: jacht z jednym masztem i dwoma trójkątnymi żaglami — fokiem i grotem), o długości 11,7 m i 50 m kw. powierzchni żagli. Posiada także przeznaczony do manewrów portowych pomocniczy silnik „Volvo-Penta" o mocy 15 KM. „Aldisa" zbudowano w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej w 1970 r., a obecnie czeka na nas... właśnie! Czeka na nas jeszcze mnóstwo rzeczy do zrobienia, o których spróbuję opowiedzieć co nieco już wkrótce — zanim padną pierwsze komendy do stawiania żagli, zanim „Aldis" położy się na swój pierwszy kurs i zanim przyjdzie mi być może spłacić odpowiednią daninę Jego Wysokości Neptunowi...

Zdzisław Szczepaniak

Ostatnia wielka bitwa Indian według oficjalnej ikonografii amerykańskiej XIX stulecia. Stojąca postać z dwoma pistoletami w ręku — to generał Custer.

OSTATNI IMAM

Ilu ich jest w granicach Rzeczypospolitej — tego nikt nie wie. Rozproszeni — po dużych i małych miastach, i wsiach, wśród wszystkich grup społecznych i zawodowych, tylko w domowych opowieściach wspominają tamtych — z Zawołża i Krymu, tych, co z Witoldem szli pod Grunwald i tych, co pod komendą Samuela Krzeczowskiego życie Janowi III ratowali pod Parkanami. Prócz imion i przydomków nic (częstokroć) już nie przypomina, że oni — osiadli i żyjący z nami we wspólnej ojczyźnie, której od wieków dzielnie i mężnie służyli we wszystkich wojennych potrzebach — krwią, trudem umysłów i rąk, pracą na roli i w szkolnictwie, niesłowiańscy Polacy, choć... bracia, mają tu, na wschodnich rubieżach Białostocczyzny dwa (ostatnie) miejsca, dokąd czasem wiodą ich drogi. Noszą wszak polskie nazwiska — Piotrowskich, Michałowskich, Lendzińskich, Dawiaszewiczów... i jedynie imiona ich: Gaza, Azja, Mustafa — przypominają, że rody ich wywodzą się od wiernych Proroka.

Oto (ostatnie) dwa miejsca, gdzie żyją oni w większych skupiskach — Kruszyniany i Bohoniki w woj. białostockim. W obu, obok zabytkowych cmentarzy, stoją dwa piękne meczety — relikty drewnianej architektury sakralnej z XVII w.

Ostatni imam z Kruszynianów to Adam Aleksandrowicz Bajraszewski (na zdjęciu), potomek powstańców 1831 i 1863 r. i ojciec żołnierza I Armii WP (S. H.)

Alina Poniatowska

VÜMSI

Korespondencja z Estonii

Wybraliśmy się do Vümsi. Leży ono wprawdzie kilkanaście kilometrów od Tallinna, ale jego mieszkańcy twierdzą, że niebawem Tallinn — będzie leżał na terenie ich kołchozu... Tallinn to bądź, co bądź, stolica Estońskiej SRR, miasto rozwijające się dość szybko (z 150 tys. przed wojną osiągnął już 350 tys. mieszkańców), ale ta dynamika wzrostu, jak się to ładnie ostatnio mówi — jest niczym w porównaniu do dynamiki wzrostu Vümsi. Dokładniej mówiąc z rozwojem kołchozu rybołowieckiego im. Kirowa. Bo Vümsi to kołchoz. Zanim powstał, nie było tam nic poza kilkoma chałupami rybackimi, wśród przybrzeżnych błot.

Nie zaskoczyłby nas zapach ryby, nie zaskoczyłyby nas góry odpadów rybnych, stosy skrzyń itp... Tymczasem nic z tego. Wysiadając z samochodu odnieśliśmy wrażenie, że jesteśmy w jakiejś niewystrzałowej może, na użytek dewizowców, ale przyzwoitej miejscowości wypoczynkowej. Piękne domki jednorodzinne wśród ogrodów. Każdy inny, każdy jakiś taki indywidualny w swoim charakterze. Trochę dalej — bloki 3-kondygnacyjne — daj nam panie — takie budownictwo wielorodzinne w Łodzi, z taką architekturą — klarowną, prostą, po prostu ładną, bardzo przypominającą słynne budownictwo fińskie... I proste, czyste, budynki produkcyjne.

Zwiedzamy...

Zaczęliśmy zwiedzanie od „Kaczego Gniazda" — żłobka i przedszkola. Nie powiem o nim więcej ponadto, żebym bardzo chciała swoje dziecko oglądać w takim przedszkolu, tak funkcjonalnym, tak pięknym... Zwiedzamy i myślimy sobie: pokazali najpierw to co mają najładniejszego... Okazało się jednak, że sprawa wyglądała inaczej. Nie to, że byliśmy tam niemile widziani, nie to, że „przyjechali, trują i głowę zawracają". Gospodarze byli bardzo serdeczni, ale bardzo rzeczowi. Po prostu w kołchozie nie miał naprawdę nikt czasu zajmować się cały dzień wyłącznie tylko nami. Zaczęto więc od przedszkola, bo tam wszystko było oczywiste i nie wymagało dyskusji ekonomicznych.

W samym zaś kołchozie wszyscy pracowali... W nielicznych pokojach administracji nikt nie dłubał w zębach, ani też nie popijał herbaty.

Administracji jest w kołchozie o 60 proc. mniej, aniżeli w instytucjach państwowych.

Natomiast Aado Vahtra — przewodniczący kołchozu — jest inżynierem technologiem przetwórstwa rybnego i pięknie prowadzi tę swoją „kołchozową łódź", pełną ryb.

Oni mają wszystko...

Ryby to bogactwo Estonii. W powstałym 21 lat temu kołchozie, z którego wszyscy wtedy uciekali, pracuje obecnie — 3 tys. osób.

Codziennie z Vümsi w świat wyrusza jeden wagon konserw.

Kołchoz ma wszystko. Żłobek, przedszkole, ośrodek zdrowia, bezpłatne pomoce szkolne dla młodzieży, (1000 dzieci uczęszcza do 28 szkół). Każdy tata dostaje 10 rubli dodatku na uczące się dziecko... Do tego dziecko ma bezpłatne obiady w kołchozowej stołówce. Średni zarobek kołchoźnika wynosi 168 rubli miesięcznie, czyli wynosi znacznie wyżej niż przeciętna pensja w ZSRR. Przewodniczący zarabia 300 rubli. To majątek, ale daję słowo, że je zarabia bardzo ciężko. Architekci — kołchoźnicy wyciągają średnio 250 rubli miesięcznie, tyle co dobrzy architekci w Moskwie... Oprócz pensji podstawowej kołchoźnicy wypracowali takie dodatki, jak prawo do usług dla każdego, za 80 rubli rocznie w jednej z licznych pracowni. Inne dodatki: kobieta po porodzie dostaje 50 rubli, przy bliźniętach dwa razy tyle. Za każde 5 proc. przekroczenia normy średniej — jeden płatny wolny dzień od pracy. Niektóre kobiety wypracowują w ten sposób nawet dwa tygodnie urlopu dodatkowo w ciągu roku.

Odkryliśmy wśród zabudowań skromny domeczek, do którego sami się wprosiliśmy. Okazało się, że to pracownia „suwenirów" — pamiątek dla turystów, nie wiem, w jakim stopniu ludowych, ale wiem za to, że zarzucili nimi wszystkie tallińskie kioski. Robią, bo jest na nie koniunktura. Aha! — Kołchoz w Vümsi produkuje także... wino. Trzy gatunki.

Wywożą ciężarówkami odpady rybne na paszę na Ukrainę. Szkoda, by samochody wracały puste, więc przywożą jabłka. I z nich robi się wino. Jest to bardzo intratna produkcja. Tak oto inicjatywa i rzetelna praca procentują. Wysoko procentują.

Ilustrowani ludzie

PRASTARA INDYJSKA LEGENDA GŁOSI, IŻ PRZED WIELOMA WIEKAMI ŻYŁ PEWIEN STARY KRÓL, KTÓRY MIAŁ MŁODĄ I PIĘKNĄ ŻONĘ. ALE NIE KOCHAŁA ONA KRÓLA. SWOJE SERCE ODDAŁA BIEDNEMU MŁODEMU RYBAKOWI. JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ DOWIEDZIAWSZY SIĘ O ZDRADZIE ŻONY KAZAŁ JĄ ZAMKNĄĆ W WIEŻY. NIESZCZĘŚLIWA PIĘKNOŚĆ NIE MAJĄC MOŻLIWOŚCI PRZEKAZANIA UKOCHANEMU W INNY SPOSÓB DOWODÓW WIERNEJ MIŁOŚCI — NAKŁUŁA SOBIE SKÓRĘ NA PIERSI TWORZĄC W TEN BOLESNY SPOSÓB RYSUNEK RÓŻY. POTEM WYCIĘŁA WYTATUOWANY PŁAT I TAKI LIST BĘDĄCY CZĄSTKĄ JEJ CIAŁA I DUSZY WYSŁAŁA RYBAKOWI...

A jak było naprawdę? Jeśli wierzyć niektórym badaczom tego niezwykłego zjawiska, którego rodowód sięga czasów pierwotnych, to słowo „tatuaż" wywodzi się od tahitańskiego „tatau" lub „tatatu", co w pierwszym wypadku oznaczać ma nacinanie, w drugim zaś ranę. Choć pierwsze większe opisy „ilustrowania ludzi" znaleźć możemy dopiero w wieku XVIII w zapisach słynnego podróżnika angielskiego Jamesa Cooka, to jednak już wiele wieków wcześniej podziwiano w Europie wytatuowanych osobników. W starożytnej Grecji i Rzymie pierwszymi ludźmi tatuowanymi byli niewolnicy, którym wycinano w skórze inicjały ich panów. Plutarch pisze, że w czasie wojen peloponeskich mieszkańcy Samos piętnowali czoła jeńców ateńskich znakiem sowy. Ateńczycy natomiast odwdzięczali się przeciwnikom pięknym za nadobne, wypalając na czołach złapanych nieprzyjaciół rysunek rufy okrętów.

Swego czasu cesarz Theopilus kazał pojmać dwóch bogobojnych mnichów, którzy mu się czymś narazili i wytatuować na ich ciele... bardzo śmieszne i brzydkie wierszyki. Nie brakowało w dziejach tatuażu także ulotek politycznych i sloganów. Warto przypomnieć, że w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej obywatele młodej republiki masowo dawali sobie tatuować na piersiach obok serca trzy słowa: „Liberte Fraternite Egalite" (Wolność, Równość, Braterstwo). Także we Francji, podobnie jak w Grecji i Rzymie tatuowano dożywotnich galerników rysując na ich ciele dwie duże litery „T.F" (traveaux forceas). Anglicy natomiast piętnowali wydalonych z armii literami „B.C." (badcharakter — zły charakter), zaś w Rosji carskiej katorżników oznaczano dwoma literami „K.T." — (katorga).

W czasie ostatniej wojny wytatuowane numery mieli więźniowie obozów koncentracyjnych. Podobnym zabiegom musieli się zresztą poddawać i ich oprawcy z SS. — Każdy członek tej organizacji miał wytatuowane pod pachą informacje o grupie krwi.

Jednak dopiero ostatnie lata stały się „złotą epoką" w dziedzinie tatuażu. Zawód tatuażysty stał się jedną z najbardziej intratnych profesji. Wybucha tak w Europie jak i Ameryce prawdziwa epidemia oszpecania własnej skóry we wszystkich możliwych jej miejscach. Amerykanki np. tak chętnie przystają na nową modę tatuowania ciała, że wprowadzają w zakłopotanie nie tylko własnych mężów, ale nawet psychiatrów. Zdaniem jednego z nich dr W. Bromberga, Amerykanki traktują tatuaż jako jedną z form makijażu. Obecnie w samym tylko San Francisko żyje kilkadziesiąt tysięcy kobiet przyozdobionych w trwałe ornamenty. Nic więc dziwnego, że szybko wyrastają prawdziwi mistrzowie tatuażu, jak np. Jondyńczyk Sutherland McDonald, zwany potocznie „Rafaelem tatuażu". Potrafił on na plecach pewnej Amerykanki wykłuć m. in. kopię „Ostatniej wieczerzy" — Leonarda da Vinci. Tatuowanie kopii obrazów jest jeszcze przyzwoitym zabiegiem w porównaniu z tym, co kazał zrobić na swoim ciele pewien młody mieszkaniec miasta de Doorns w RPA. Na swych ramionach polecił on wytatuować kilkanaście maleńkich roznegliżowanych kobietek, na piersi zaś wspaniały żaglowiec z rozwiniętymi żaglami, zaś na plecach... św. Jerzego walczącego ze smokiem. Na zakończenie zabiegu hobbista ów kazał sobie wytatuować... skarpetki twierdząc, że uniknie w ten sposób męczącego go prania i cerowania. Inny jego rodak polecił na przykład pokryć całe swoje ciało flagami państw należących do ONZ.

Niewątpliwie na największą uwagę zasługuje tatuaż japoński. Obecnie w „kraju kwitnącej wiśni" istnieją dziesiątki tysięcy różnego rodzaju pracowni tatuażowych. Pracownie te działają na zasadach gabinetów kosmetycznych. Klient otrzymuje tu album ze wzorami, z których wybiera najbardziej mu odpowiadający. Tatuaż w wielu środowiskach japońskich traktowany jest podobnie jak gdzie indziej filatelistyka czy zbieranie etykietek zapałczanych. Istnieją np. specjalne kluby i stowarzyszenia, do których wstęp mają tylko właściciele ilustrowanej skóry.

Zapewne niedługo klubów tych będzie pokaźna liczba, bo tatuujących się jest też coraz więcej. Jest to jednak niebezpieczna mania, bo nicremu mądremu nie służy. Przecież najpiękniejsze ciało, to ciało nie tatuowane.

Henryk Ciski

Siedzący Byk

(Dokończenie ze str. 3)

cy, kobiety i dzieci opuścili osadę i udali się do lasów, otaczających dolinę.

Czerwony Lis opowiada dziś, że Indianie nie bali się właściwie Custera, gdyż byli przekonani o zwycięstwie. — Siedzący Byk opowiadał im bowiem, swój proroczy sen. W czasie bitwy gen. Custer miał spaść z konia ugodzony strzałą.

Czerwony Lis, jako, że jak wiemy, był wówczas dzieckiem, znajdował się w czasie bitwy wraz z innymi dziećmi i kobietami na szczycie jednego ze wzgórz, okalających dolinę. Doskonale pamięta przebieg bitwy. Po kilku godzinach nerwowego wyczekiwania pojawili się pierwsi żołnierze armii federalnej; gdy za nimi wkroczyła kawaleria i razem zaczęli się przeprawiać przez rzekę Little Big Horn, zostali zaatakowani przez Indian.

Zdaniem indiańskich wodzów, którzy po bitwie ocenili jej przebieg, a także zdaniem dzisiejszych historyków amerykańskich, Custer był nie tylko brutalnym oprawcą, ale również kiepskim wojskowym. Był zwolennikiem starych europejskich zasad szarż kawaleryjskich oraz zmasowanego natarcia piechoty — metody te były błędem w walce z Indianami, którzy stosowali walkę tuchomą. Bitwa pod Little Big Horn była więc nie tylko bitwą indiańsko-amerykańską, ale również konfrontacją dwóch szkół taktyki. Szalony Koń, który dowodził pierwszą falą natarcia indiańskiego, czekał aż większość kawalerii znajdzie się w środku rzeki. Dopiero w tym momencie dał rozkaz ataku, co spowodowało, że wśród rżenia koni i paniki wozaków, padło wielu żołnierzy. Po tym pierwszym natarciu było już wiadomo, że wojska federalne przegrały bitwę. Żołnierze amerykańscy zostali otoczeni i wszyscy, z wyjątkiem trębacza pułkowego oraz jednego Indianina Crow, który zdołał uciec, zginęli. Czerwony Lis powiada, że gen. Custer nie został zabity przez Indian. Na ten temat istnieje zresztą szereg wersji, ale stuletni Indianin, relacjonując przebieg bitwy zasłyszany od ojca i wujka twierdzi, że gen. Custer popełnił samobójstwo, żeby nie zostać jeńcem Indian.

Czerwony Lis powiada dziś, że Indianie nie byli dumni z tej masakry. Ich wódz, Szalony Koń, po tym zwycięstwie chodził zasępiony. Zdawał sobie sprawę z tego, że bitwa ta, to krwawe zwycięstwo, jest początkiem końca. Wiedział doskonale, że sukces pod Little Big Horn był spowodowany głównie błędem gen. Custera. Amerykański generał był bowiem nie tylko dowódcą 5lódmego Pułku Kawalerii, lecz dowodził całym zgrupowaniem, w skład którego wchodziły wojska generałów Crooka oraz Reynoldsa. Gdyby nie był zadufany i pewien łatwego zwycięstwa, poczekałby na posiłki i prawdopodobnie słynna bitwa sprzed stu laty zakończyłaby się klęską Siuksów. Poza tym gen. Custer pogardzał Indianami, co jest niewybaczalnym błędem, gdy prowadzi się walkę. Bitwa pod Little Big Horn była sukcesem nie tylko wojskowym, lecz moralnym Siuksów. Choć toczyła się ona zaledwie przez 40 minut, zaczęła się o wiele wcześniej. W 1868 roku wódz Siuksów, Czerwona Chmura podpisał z rządem amerykańskim traktat pokojowy, na mocy którego Indianie zobowiązali się nie opuszczać rezerwatów, a biali nie zbliżać się do Czarnych Wzgórz, świętego miejsca Siuksów, którzy uważali, że tu znajduje się siedziba Wielkiego Manitou. Indianie byli tak mocno przekonani, że ten traktat pokojowy rozwiązuje wszystkie problemy, iż Czerwona Chmura zrezygnował ze swego wodzowskiego stanowiska, sądząc, że nadeszły czasy wiecznego pokoju. Faktem jest, że przez rok stosunki indiańsko-amerykańskie układały się znakomicie. Aż któregoś dnia grupa Indian odkryła we wnętrzu Czarnych Wzgórz kilka samorodków złota. Wieść o tych skarbach dotarła szybko do białych, a m. in. do gen. Custera, który był dowódcą tego okręgu. Od tej chwili traktat pokojowy stał się zwyczajnym świstkiem papieru. Wokół Czarnych Wzgórz pojawiły się liczne obozowiska białych, bandy morderców, którzy polowali na Indian oraz na poszukiwaczy złota, którym się poszczęściło.

Końcowy akord indiańskiego dramatu

Mimo cierpliwości Indian i mimo jawnego niedotrzymania traktatu, Siuksowie nie wykopali topora wojennego, licząc się z interwencją Waszyngtonu. Po kilku latach jednak, gdy okazało się, że rząd federalny nie zamierza występować w obronie Indian, gdy coraz częściej Indianie padali ofiarą bandytów, a nawet wojskowych, rozpoczęła się nowa wojna. Jej zakończeniem, przynajmniej jeśli chodzi o sprawę Czarnych Wzgórz, była bitwa pod Little Big Horn. Po klęsce gen. Custera wojska federalne zaczęły okrążać Siuksów. Szalony Koń i jego wojska oraz większa część plemienia Ogala udali się do Kanady. Reszta Indian doszła do wniosku, że wszelki opór nie ma najmniejszego sensu, gdyż wojska federalne dysponują artylerią, karabinami maszynowymi oraz nieograniczonymi zapasami żywności i amunicji. Szalony Koń powrócił więc sam z Kanady i poddał się wojskom federalnym. Został osadzony w rezerwacie Pine Ridge. Miał absolutny zakaz opuszczania rezerwatu i to pod groźbą kary śmierci. Raz jednak, gdy jego żona zachorowała na gruźlicę, udał się do lekarza po lekarstwa. Został ujęty przez żołnierzy, a następnie, gdy chciał uciec, aby zanieść lekarstwa żonie, bestialsko zamordowany. Podobny los spotkał Siedzącego Byka, który został skrytobójczo zamordowany, gdyż biali obawiali się, iż może stanąć na czele nowego buntu.

Śmierć Siedzącego Byka i Szalonego Konia była właściwie ostatnim rozdziałem indiańskiego lata.

(„Widnokręgi")

Gen. Custer

Na wschód od Zatoki Bengalskiej leży niewielki archipelag Wysp Mergui. Wysepki te są niezamieszkałe, gęsta dżungla i mnóstwo jadowitych gadów nie stanowią zachęty dla osiedleńców. Od czasu do czasu jednak na odludnych wyspach pojawiają się światła ognisk, na piaszczystych plażach rozbrzmiewa gwar. Trwa to jednak niedługo, zaledwie kilka godzin.

Pogrążeni

Tajemnicze plemię z wysp Mergui

Burmańscy i hinduscy rybacy, którzy nieraz łowią w tych stronach, rzadko spotykają się oko w oko z tajemniczymi przybyszami. Ludzie ci przybywają bowiem na szybkich łodziach zbudowanych z wydrążonych pali, przybijają do brzegów i równie szybko odpływają znów w morze. Jest to plemię Mokenów, wysokich ciemnoskórych koczowników morskich.

Plemię Mokenów żyje na wodzie. Na łodziach umierają starcy i rodzą się dzieci, na łodziach gotuje się pożywienie i śpi. O świcie podczas odpływu flotylla łodzi wyrusza na płytkie wody w pobliżu raf koralowych. Kobiety i dzieci szukają muszel perłowych i morskich ślimaków. Mężczyźni zajmują się przez ten czas reperacją łodzi i zbieraniem liści palmowych.

Potem na brzegu rozpalają ogniska, w cieple których kobiety suszą ślimaki. Gdy praca zostanie ukończona — wracają na morze.

Mokeni nie kontaktują się zupełnie z ludnością burmańską, hinduską czy chińską. Jedynie kilku kupców przybywa w oznaczonych terminach na określone miejsca po odbiór towaru. Ślimaki morskie, sprzedawane przez Mokenów uważane są w tych stronach za wielki przysmak, w zamian koczownicy otrzymują ryż, oliwę i alkohol. Ale tylko kupcy kontaktują się z Mokenami. Gdy w pobliżu ukazują się inne obce łodzie — Mokeni ogarnięci paniką — ratują się ucieczką wpław. Ten paniczny lęk przed obcymi mógłby wydawać się dziwny gdyby nie fakt, że malajscy handlarze niewolników jeszcze niedawno urządzali prawdziwe polowania z nagonką na Mokenów.

Zbiór muszli i ślimaków jest jedynym zajęciem plemienia. Nie zna ono, rzecz dziwna, rybołówstwa i żywi się krabami i ostrygami — nie spożywa natomiast zupełnie ryb.

W...

Współczesna cywilizacja nie wpłynęła na zmianę losu tajemniczego plemienia, którego nazwa oznacza w ich języku „Pogrążeni w morzu".

(...)

Krzysztof Cwynar.

Gwałtowna eksplozja festiwali, która w sezonie letnim wybucha co roku w Polsce jest zjawiskiem godnym uwagi. Byłem zawsze przekonany, że muzykę i estradową rozrywkę można propagować różnymi drogami. Jedną z tych dróg, ale doprawdy nie wiem czy najważniejszą, są imprezy festiwalowe i konkursy piosenkarskie. Zielona Góra, Opole, Kołobrzeg, Jelenia Góra, Sopot — coraz więcej mamy miast festiwalowych. Już po przyjeździe do Kołobrzegu dowiedziałem się, że ponoć Kielce planują organizację wokalnego konkursu, którego artystyczną bazę stanowiłyby piosenki odrzucone przez Opole, jako nie nadające się do szerszej popularyzacji (czytaj: nieudane według oceny Komisji Artystycznej KFPP). Pomysł dość interesujący, bo a nuż utwory te okażą się przebojami przewyższającymi o klasę opolskie pierwsze nagrody. Jestem przekonany, że i tak może być.

Ale przejdźmy do festiwalu w Kołobrzegu. Miał on, moim zdaniem, trzy wydarzenia artystyczne. **Występ zespołu „Dwa plus Jeden", orkiestrę ŁRPR p/dyr. Henryka Debicha i Krzysztofa Cwynara śpiewającego poza konkursem utwór „Jedyny na świecie" (nagrodzony zresztą w roku ubiegłym) a poświęcony pamięci generała Waltera. DWA PLUS JEDEN** (Elżbieta Dmoch, Janusz Kruk i Andrzej Krzysztofik) weszli w ubiegłym roku do czołówki krajowych zespołów wokalno-instrumentalnych, a w Kołobrzegu potwierdzili swą wysoką pozycję i zdystansowali konkurencję. Natomiast **KRZYSZTOF CWYNAR** stworzył z piosenki „Jedyny na świecie" istne arcydziełko sztuki wokalnej. Tak sugestywnie i nieomal bezbłędnie śpiewającego Cwynara dawno nie słyszałem i szkoda, że sympatycy jego talentu oglądający festiwal przed telewizorami nie mogli (awaria na łączach — przepraszamy za usterki) obejrzeć w całości jego występu.

Plinie obserwowałem próby **orkiestry ŁRPR p/dyr. HENRYKA DEBICHA.** Jest to w tej chwili potężna „instytucja" muzyczna propagująca muzykę w bardzo dobrym wydaniu. Wyjątkowa precyzja, idealne wyczucie wszelkich subtelności harmonicznych i melodycznych, znakomici soliści — to atuty tej orkiestry, której dyrygent postawił słusznie na młodość, talent i dyscyplinę pracy. Od kilku lat naocznie obserwuję wszystkie krajowe konkursy i festiwale i ośmielam się stwierdzić —, bez przesadnego lokalnego patriotyzmu — że **orkiestra ŁRPR w stosunku do innych popularnych polskich orkiestr o zbliżonym profilu działania jest jak klasyczny pomnik literatury w stosunku do prozy Mniszkówny.**

Podobali mi się również „Trubadurzy". Są oni aktualnie jedyną nadal rozwijającą się grupą beatową. Kołobrzeski konkurs staje się poważną imprezą o randze, która już powinna mobilizować do bardziej starannego wyważenia składu personalnego wykonawców. Tak więc festiwalowi jest potrzebna bardziej rygorystyczna selekcja wykonawców, aby nie powtarzały się takie „wsypy" jak z Januszem Zakrzeńskim, którego orkiestra Debicha goniła po pięciolinii.

Z okazji VI FPŻ odbyło się szereg imprez towarzyszących realizowanych przez CRZZ. Łódź reprezentowała była przez grupę beatową **„KANT-MASZYNA"** oraz p. Janusza Gusta, który prezentował wykonawców na plenerowych koncertach pn. „Metalowcy — Ludziom Morza". **Przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, podkreślili podczas festiwalu, iż od kilkunastu miesięcy wyraźnie widać ożywienie łódzkiego środowiska artystyczno-estradowego.**

Kołobrzeg mamy już za sobą. Przed nami ostatnia festiwalowa impreza: Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

PODWODNE BATALIE

ZNACZNA CZĘŚĆ DZIAŁAŃ ZBROJNYCH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ TOCZYŁA SIĘ NA MORZU. ALE OPRÓCZ JAWNYCH NIEJAKO STARĆ OKRĘTÓW WOJENNYCH WALCZĄCYCH STRON, OPRÓCZ ZASKAKUJĄCYCH ATAKÓW OKRĘTÓW PODWODNYCH, ATAKUJĄCYCH KONWOJE I POJEDYŃCZE JEDNOSTKI — DOCHODZIŁO DO MORSKICH I PODMORSKICH DZIAŁAŃ DYWERSYJNYCH, KTÓRE STANOWIĄ OSOBNY ROZDZIAŁ WALK NA MORZACH I OCEANACH ŚWIATA.

Jako pierwsi zastosowali z powodzeniem morskie środki dywersyjne Włosi. W latach wojny dysponowali oni trzema morskimi formacjami specjalnymi. Jedna z nich o kryptonimie „Gamma" składała się z płetwonurków — pływaków bojowych. Angażowano do niej najlepszych pływaków-sportowców. Wyposażenie dywersanta składało się z lekkiego nieprzemakalnego skafandra, płetw gumowych oraz maski i aparatu ze sprężonym powietrzem, który umożliwiał ok. półgodzinne przebywanie pod wodą. Sprzęt osobisty uzupełniały nóż oraz kompas z fosforyzującą tarczą. Twarz i ręce płetwonurka w czasie działań pokryte były specjalną czarną lub ciemnozieloną farbą maskującą.

Głównym zadaniem płetwonurków grupy „Gamma" było minowanie okrętów i statków przeciwnika przebywających w portach. Bronią ich były miny „Mignatta" — z dwoma kilogramami materiału wybuchowego oraz „Balilla" — zawierające 4,5 kg śmiercionośnego ładunku. Ten ostatni rodzaj miny — szczególnie złośliwy — przymocowywany był do stępki okrętu; mechanizm zegarowy zostawał uruchomiony w momencie, gdy okręt osiągał szybkość 5 węzłów i zaczynał obracać się umocowany na minie specjalny wirnik. Wybuch następował więc dopiero po opuszczeniu przez jednostkę portu — skazując ją na zatonięcie i utrudniając wykrycie przyczyny zagłady okrętu.

Inna włoska jednostka — to „Decima Flottiglia Motoscafi Anti Sommergibili" czyli 10 flotylla przeciwokrętowych torped motorowych. Wyposażona była ona w dwuosobowe torpedy kierowane: ich pierwsze egzemplarza miały długość 6 m i średnicę 53 cm, rozwijały szybkość do 3 węzłów. Torpedy te nie stanowiły broni, a były jedynie środkiem transportu podwodnego; na nich sternik i płetwonurek — miner podpływali do atakowanej jednostki i umocowywali u jej stępki ładunek wybuchowy z mechanizmem zegarowym, przewożony w specjalnym zasobniku części dziobowej. torpedy. Do rejonu działania torpedy były kierowane i ich załogi przetransportowywane przez okręty podwodne.

Pierwsze sukcesy w podmorskiej dywersji zaczęli odnosić Włosi pod koniec 1941 r: 20 września załogi trzech włoskich torped kierowanych zatopiły w Gibraltarze 2 zbiornikowce i transportowiec oraz uszkodziły drugi transportowiec, który osiadł na mieliźnie. W grudniu — największy bodaj sukces Włochów na podwodnym froncie: załogi trzech torped kierowanych przedostają się do portu w Aleksandrii i bardzo poważnie uszkadzają angielskie pancerniki „Valiant" i „Queen Elizabeth" — o wyporności 32 700 ton każdy oraz zatapiają 1 zbiornikowiec. Kolejne włoskie akcje na przestrzeni lat 1942—1943 doprowadzają do zatopienia i uszkodzenia morskich jednostek o łącznej wyporności ponad 60 tys. t.

Dopiero pod koniec wojny — w okresie poszukiwania rozmaitych „Wunderwaffen" mających ocalić reżim hitlerowski — zaczęła organizować jednostki morskie i formacje specjalne niemiecka Kriegsmarine. W styczniu 1944 r. utworzona została formacja „K" (Kleinkampfverband) — dowództwo nad nią powierzono kontradmirałowi Helmutowi Heye. W skład jednostki wchodziły jednostki i flotylle torped kierowanych, miniaturowych okrętów podwodnych, zespoły płetwonurków oraz — ze środków nawodnych — flotylle kutrów wypełnionych materiałem wybuchowym. W formacji „K" służbę pełnili wyłącznie ochotnicy, zobowiązani do zachowania najściślejszej tajemnicy, zrezygnowania z urlopów i przepustek oraz całkowitego odizolowania się od środowiska cywilnego.

Wśród środków, stosowanych przez formację „K" w działaniach dywersyjnych, znajdowały się jednoosobowe torpedy kierowane „Neger", przeznaczone do działań na wodach przybrzeżnych. Zastosowano je m. in. masowo w kwietniu 1944 r. do akcji w rejonie zatoki Anzio — która zakończyła się fiaskiem: z 30 niemieckich torped spuszczonych na wodę w nocy z 20 na 21 kwietnia — 13 osiadło na mieliznach i trzeba było je zniszczyć. Pozostałych 17 wyrządziło flocie alianckiej minimalne szkody: zatopiono jedynie dwa małe okręty patrolowe i statek handlowy. Także przeciwinwazyjne działania torped „Neger" latem 1944 r. nie przyniosły Niemcom szczególnych sukcesów; poważnemu uszkodzeniu uległ w wyniku ich akcji tylko polski krążownik „Dragon", zatopieniu uległo kilka okrętów i statków alianckich.

Okupione to zostało ogromnymi stratami własnymi: tylko w dniach 2 i 3 sierpnia Niemcy stracili 32 torpedy kierowane.

Kriegsmarine stosowała także 1- i 2-osobowe miniaturowe okręty podwodne. Pierwszy typ — o nazwie „Biber", długości 8 m i średnicy 98 cm — przenosił dwie odpalane torpedy; użyty po raz pierwszy w końcu sierpnia 1944 r. nie osiągnął w walce większych sukcesów. Lepiej powiodło się dwuosobowym okrętom podwodnym typu „Seehund", podobnie uzbrojonym, które użyte zostały w okresie styczeń-kwiecień 1945 r. 361 flotylla tych jednostek zatopiła u wybrzeży Włoch angielskie niszczyciele „Quorn" i „Isis" oraz ok. 10 statków alianckich.

Plany niemieckie przewidywały uzbrojenie formacji „K" w nowe, udoskonalone i zróżnicowane typy miniaturowych okrętów podwodnych. Na rajzbretach konstruktorów pozostały plany okrętów: „Seeteufel" — stanowiącego połączenie okrętu z amfibią o napędzie gąsienicowym i mogącego działać także na wybrzeżu, uzbrojonego w torpedy, miotacz ognia i karabin maszynowy, z dwuosobową załogą, rozwijającego szybkość 10 węzłów w wodzie i 8 km/h na lądzie; „Delphin" — najmniejszego okrętu podwodnego świata o długości 5 m, wyporności 2,5 t. i szybkości 15 węzłów, niosącego 1200 kg ładunek wybuchowy, który po skierowaniu na cel i katapultowaniu się sternika — działać miał jak torpeda.

Podjęcie produkcji tych nowych typów podmorskiej broni uniemożliwiła klęska III Rzeszy.

ANDRZEJ HAMPEL

Gawędy o książkach

Poezja i anegdota

Pisano o nim różnie, w zależności od etapów. Poetycki szarlatan, artystyczny cygan, piewca mieszczańskiego ciepełka, burżuazyjny kanarek. A on sam, znakomity poeta i tłumacz, twórca teatrzyku „Zielona Gęś", takie przed wojną prezentował wyznanie wiary:

Nastawienie społeczne? Dla karzełków.
Recenzje niedorzeczne? Dla zgiełku.
Pluń, poeto, gdzie komuna, sanacja
i endecja.
Tylko ona cię zbawi, przeklęta
i jedyna —
I na gwiazdy wyprawi (...)
Poezja.

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI. Trafnie już zauważono, że jego twórczość szybciej i łatwiej zdobywała sobie uznanie czytelników, niż zrozumienie krytyków. A jednak mimo wielu trudności w zdefiniowaniu i całościowym ujęciu tej poezji, ma ona już wcale liczną literaturę krytyczną.

Ostatnio powiększyła szereg rozpraw krytycznych pięknie wydana przez PIW, w nowej serii „Portrety współczesnych pisarzy polskich", przystępnie napisana książka **W. P. Szymańskiego — „Konstanty Ildefons Gałczyński".**

Zasadniczym założeniem szkiców i rozpraw krytycznych dotyczących poezji Gałczyńskiego jest stwierdzenie o jej charakterystycznej dwoistości, o ciągłym, kontrastowym przeplataniu się przeciwnych sobie wartości, które wydawałoby się — nie mogą egzystować razem w jednym dziele. A jednak u Gałczyńskiego jest i liryzm, i cynizm, realizm i nadrealizm. Nic więc dziwnego, że widziano w nim szarlatana, „księcia nonsensu", i że trudno było go umieścić w konkretnym miejscu literackiej mapy. Zresztą zmiany samej poetyki utrudniały zaszeregowanie Gałczyńskiego do którejkolwiek z grup, czy koterii literackich.

K. I. G. przy całej pozie cygana czy dekadenta, jednocześnie aprobował taki świat, który zawsze był przedmiotem nienawiści prawdziwego dekadenta: świat rodzinny, domowe ognisko, zwykłe codzienne życie. Z drugiej strony przyswoił sobie pewne powierzchowne oznaki postawy poety-cygana. Zaliczyć do nich można próby ucieczki od rzeczywistości w świat poezji, w nieznane, utopijne raje. Przez tę wielość i zmienność postaw wyprowadził Gałczyński w pole tych, którzy chcieli zamknąć jego twórczość w jednoznacznej formule. Najlepiej powiedział o tym sam:

Jedni kuszą mnie na Wschód,
Drudzy ciągną mnie na Zachód,
A ja wolę, po wypłacie, z tobą iść
do kina.

Gałczyńskiego — jak pisał Miciński — cechowała fanatyczna, dickensowska miłość do świata. Niestety, ci, którzy potem w zależności od etapu i mody zmieniali sobie katalog haseł politycznych i estetycznych (nierzadko ojczyznę), wyrządzili mu krzywdę.

I o tych sprawach również pisze W. P. Szymański w pracy o wspaniałym poecie i pięknym człowieku.

* * *

W atmosferę przedwojennej Warszawy, jej środowisko artystyczne wprowadza nas **Eryk Lipiński** w tomie wspomnień zaszyfrowanych: **„Erl-63 donosi".** Na obwolucie swych wspomnień pisze: „Wiadomości o moim życiu są przeważnie grubo przesadzone lub wręcz sprzeczne. Są też tacy, którzy uparcie twierdzą, że ja w ogóle nie istnieję... Prawda zawarta jest w tej książce, a w oczy nie kole..."

Prostuje więc Lipiński sprzeczne wiadomości o swoim życiu i przedstawia swoich antenatów, lata szkolne i akademickie w Warszawie, perypetie w redakcji „Szpilek", okres okupacji, lata powojenne. Całość bogato okraszona kapitalnymi anegdotami, w których występują znane postacie świata artystycznego i politycznego. Eryk Lipiński, którego znaliśmy dotąd ze świetnych rysunków satyrycznych, przedstawił się teraz jako znakomity gawędziarz i autor zabawnych kawałów.

Zachęcając do lektury tych wspomnień przytoczę jeden z dowcipów Lipińskiego. Jadąc kiedyś pociągiem do Zakopanego, wysiadającej w Poroninie współpasażerce szepnął na ucho: „Bardzo radzę zwiedzić Muzeum Lenina". Pani wysiadając, zawołała oburzona: „Taka propaganda w pociągu!!". Komentarz Lipińskiego: „Pociąg pojechał dalej, a pani od tego czasu opowiada swym znajomym o agitatorach podróżujących sleepingami, którzy namawiają podróżnych do zwiedzania Muzeum Lenina w Poroninie".

* * *

Skoro już wprowadziliśmy się książką Lipińskiego w nastrój pogodny i wesoły, proponuję miłośnikom TV zbiór wspomnień, tekstów i zdjęć filarów naszej telewizyjnej rozrywki pt. **„Uśmiech na małym ekranie".** Wprawdzie Jacek Fedorowicz pisze tam, że pamięć telewidzów przypomina magnetowid krajowej produkcji, bo „zarejestrowany obraz po pewnym czasie traci ostrość, aż wreszcie kompletnie zanika", to mimo wszystko do dziś wspominamy nieodżałowanej pamięci „Kabaret Starszych Panów", programy Fedorowicza i Gruzy, teksty Młynarskiego, Osieckiej, Grześkowiaka i in.

Teraz jest szansa, aby przypomnieć sobie to wszystko raz jeszcze i pośmiać się serdecznie.

• ciekawostki • anegdoty • humor • rozrywka •

W Ameryce zawodowi literaci natrafiają na coraz silniejszą konkurencję ze strony ludzi różnych zawodów i poślednich profesji, którzy piszą i wydają swoje pamiętniki.

Pamiętniki

Ostatnio np. wszystkich pamiętnikarzy przyćmiło „dzieło" napisane przez niejaką panią Xavierę Hollander — reprezentantkę najstarszego na świecie zawodu kobiet. Książka stanowi pożegnanie autorki z Ameryką, gdyż ta szanowna pani została przymusowo wysiedlona z Ameryki do swojego kraju (Holandii) za liczne przestępstwa, w tym szeroką korupcję organizowaną wśród policjantów. Cała afera została wykryta dzięki inicjatywie przedwyborczej jednego z polityków, którego staraniem sprawa nabrała rozgłosu, co sprawiło, że pani Xaviera została przedstawiona całej Ameryce zyskując reklamę i sławę.

Goniąca za sensacją telewizja przeprowadziła wywiad z kurtyzaną — autorką pamiętników. Wszyscy telewidzowie przekonali się naocznie, że ich tradycyjne pojęcia o mamie-kurtyzanie prowadzącej doskonale prosperujący „dom schadzek" są mylne. Xaviera nie jest straszliwą, grubą starszą babą, odpowiednio wyszczekaną i ograniczoną. Wręcz przeciwnie. Jest młodą, przystojną i doskonale zbudowaną kobietą. Przede wszystkim jednak wyróżnia się wysoką inteligencją. Biegle włada dziewięcioma obcymi językami. Posiada obszerne wiadomości z dziedziny literatury, sztuki itp. Jako szefowa przedsiębiorstwa, którego klientami są ludzie z różnych sfer, potrafi dyskutować z każdym, dając dowody swojej wiedzy. Nie rozmawia tylko o sprawach seksu.

Karierę rozpoczęła całkiem skromnie razem ze swoją przyjaciółką. Doszła do stanowiska kierowniczki całego zespołu dziewcząt. Nie tylko zarządzała przedsiębiorstwem, lecz również w razie potrzeby sama z ochotą wykonywała swój zawód. Ceni go bardzo wysoko i jest do niego przywiązana. Twierdzi w swoich pamiętnikach, że przyjemnie jest żyć z poczuciem dawania ludziom „radości, zapomnienia i przyjemności".

Jej książka cieszy się zawrotną popularnością i uzyskała już 6 kolejnych nakładów.

kurtyzany

...a jednak prawdziwe

Każdy mieszkaniec Phnom Penh, stolicy Kambodży może nadać ulicy swoje imię, jeżeli na swój koszt ją wybrukuje i zobowiąże się dbać o jej dalszą konserwację.

• • •

W regionie Choland w Jemenie, węże pilnują namiotów. W dzień kładzie się je do koszyka, a nocą atakują każdego obcego, który chce się zbliżyć do namiotu.

• • •

Ogłoszenie w gazecie „El Camerico de Quito" (stolicy Ekwadoru): „Sprzedam odzież w dobrym stanie, tylko raz nicowaną".

• • •

Związek magów i czarowników w Brazylii postanowił wybrać przewodniczącego. W pierwszej turze w urnie wyborczej znaleziono 377 kartek chociaż na sali było tylko 170 członków stowarzyszenia.

• • •

Nigeryjski trybunał w Oshogho skazał na 20 lat więzienia niejakiego Hitlera, który nielegalnie uprawiał handel narkotykami.

• • •

Amerykański poeta Robert Frost (zmarł w 1963 r.) w Kalifornii: „Panuje tam tak błogosławiony klimat, że nikt nie umiera śmiercią naturalną."

Czy jesteś egoistą?

	Tak	Czasem	Nie
1. Czy potrafisz śmiać się z samego siebie?	1	2	4
2. Czy cieszysz się, gdy Twego wroga spotka jakaś przykrość?	6	3	1
3. Czy uważasz, że wielu ludziom powodzi się niezasłużenie lepiej niż Tobie?	6	3	1
4. Czy potrafisz przyznać w rozmowie, że się na czymś nie znasz?	1	3	5
5. Czy często drażnią Cię inni ludzie?	6	3	0
6. Czy zmieniłbyś pogląd na jakąś kwestię, gdybyś wiedział, że w ten sposób przypodobasz się szefowi?	5	3	0

Zsumuj punkty i przeczytaj odpowiedź.

ODPOWIEDŹ

POWYŻEJ 20 PUNKTÓW: Co tu kryć, jesteś egoistą i trudno się dziwić, że nie masz zbyt wielu przyjaciół.

POWYŻEJ 15 PUNKTÓW: Myślisz o sobie więcej niż o innych ludziach, chociaż nie jesteś skrajnym egoistą.

10 PUNKTÓW: Dysponujesz właściwą dozą zdrowego egoizmu. To nie może zaszkodzić ani Tobie, ani innym.

...a może by na ryby

— To musi być jakieś dobre miejsce: od dwóch lat jest stale zajęte...

— A pan?! Ma pan kartę wędkarską!?

— Gdy go ocucicie, zapytajcie, czy są tam ryby.

— Hurra, złowiłem jedną...

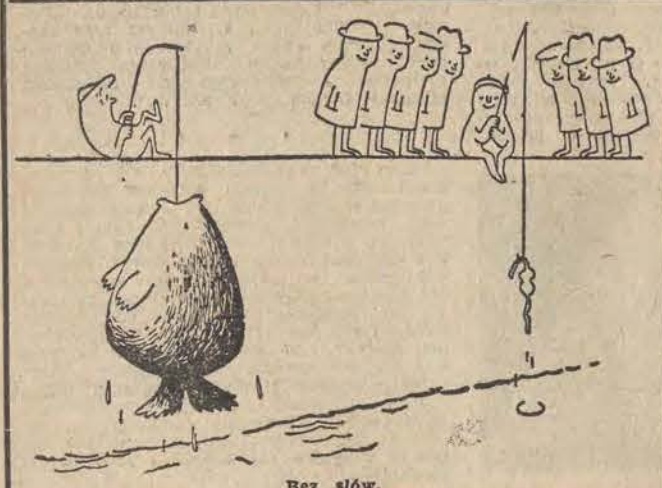

Bez słów.

Horoskop

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ NIEDZIELNEJ ROZRYWKI.

BARAN (21. III — 18. IV). Wyjazd odłóż na przyszły tydzień. Twoja obecność będzie konieczna przy rozstrzyganiu pewnej sprawy. Wreszcie pewne twoje plany będziesz mógł zrealizować.

BYK (19. IV — 20. V.) Interesujący tydzień. Ciekawe spotkania i miłe wiadomości. Wreszcie koniec twoich zmartwień.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.) Czas wypoczynku i odprężenia. Nadal możesz liczyć na sukcesy w życiu zawodowym.

RAK (21. VI. — 22. VII). Jakieś niespodziewane pieniądze. W kontaktach zawodowych musisz wykazać więcej inicjatywy. W domu wszystko układać się będzie jak najlepiej.

LEW (23. VII — 22. VIII). Podróż i dni szybciej biegnące niż do tej pory. W ogóle na brak wrażeń w tym tygodniu nie będziesz mógł narzekać.

PANNA (23. VIII — 22. IX). Horoskop identyczny jak dla Lwa.

WAGA (23. IX — 22. X.). Okres dobry do załatwiania ważnych spraw i realizacji planów życiowych. Nie możesz jednak liczyć na rzekomo bliskich ci ludzi.

SKORPION (23. X — 22. XI). Więcej czasu poświęć domowi. Bez tego niełatwo będzie ci żyć. Nie plotkuj i nie wtrącaj się do spraw innych osób. To tylko może ci skomplikować życie.

STRZELEC (23. XI — 21. XII). Będzie wreszcie okazja wyjaśnić sprawy dręczące cię. Jednak tylko cierpliwość i stanowczość mogą zaprocentować. Uważaj na portfel.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Koniecznie musisz wrócić do swej starej miłości i wyjaśnić pewne nieporozumienia. Dzięki temu jeszcze w tym tygodniu wszystko zacznie układać się jak najlepiej.

WODNIK (21. I — 18. II). Ważna informacja ułatwi ci rozwiązanie pewnej łamigłówki. Poza tym wszystko po staremu. Na randki najlepsza środa.

RYBY (19. II — 20. III). Niezwykle ciekawe i udane dni choć kosztować cię będą wiele nerwów i wysiłku. Najbliższa przyszłość zapowiada się jak najlepiej.

POZIOMO: 1. 0,001 kg, 5. Stara, chuda klacz, 10. Popularny utwór z repertuaru Armstronga, 11. Drugi kalif muzułmański, który podbił Egipt, Persję i Syrię (581—644), 12. Na dnie pozostał, 13. Tutinas, 14. Słodkie kartofle, 16. Miejscowość podwarszawska, 17. Góry i rzeka w ZSRR, 19. Na przesyłce, 22. Nad Sanem w Rzeszowskiem, 25. Wstręs nerwowy, 27. Dusza świecy, 29. Duży żaglowiec handlowy, 32. Tarcza do gry z 37 numerkami, 33. Olejek różany, 34. Stałe miejsce pracy, 35. Historyczna kraina między Dniestrem i Bohem., 36. Polowanie w Afryce lub rajd. 37. Napój alkoholowy.

PIONOWO: 1. Wedle stawu, 2. Gatunek, odmiana, 3. Dyletant, 4. Zmienia się, 5. Złośliwy bożek, 6. Paciorki, 7. Finał modlitwy, 8. Może być łowicki, 9. Wyspy koło Irlandii, 15. Zadane trafienie w szermierce, 18. Północna mewa, 20. Imię żeńskie, 21. Kocha piękno, 23. Nieruchoma część prądnicy, stojan, 24. Niedopałek świecy, 26. Odmiana żyrafy, 27. Koniec wędrówki, 28. Król Norwegii od 1957 r., 30. Narodowa, 31. Rzeka w Finlandii.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym. (CIS)

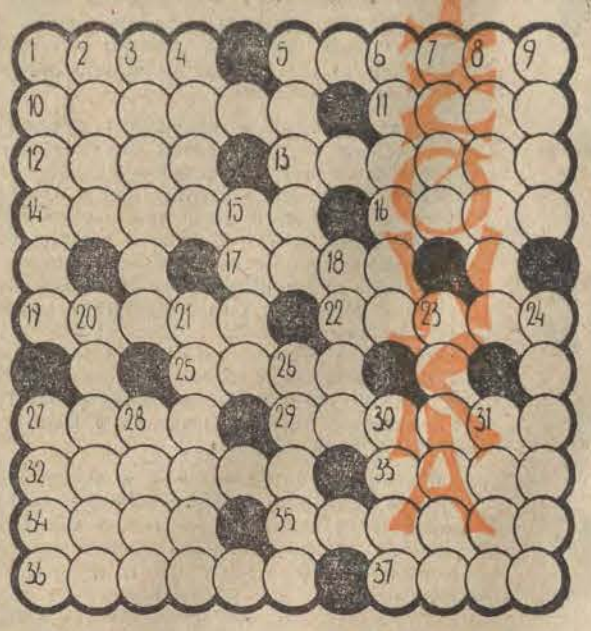

Ekshumacja... biżuterii

Przez 6 lat pewna wdowa nosiła kwiaty na grób, w którym zamiast prochów jej męża, spoczywały pod kamienną płytą z napisem „niech spoczywa w pokoju"... rodzinne kosztowności.

Pani Mantovani powróciła w roku 1966 z Argentyny, gdzie jej mąż zmarł. Powierzyła ona przedsiębiorstwu spedycji międzynarodowej przewiezienie do Włoch doczesnych szczątek swego męża oraz biżuterii. Niefortunny przypadek chciał, że pomyłono opakowania i kaseta zawierająca biżuterię została z honorami pogrzebana na cmentarzu San Felice w Rawennie.

Druga kasetka została znaleziona dopiero przed kilkoma dniami w czasie remanentów w magazynach rzeczy nie odebranych z urzędu celnego. Na skutek nieporozumień urzędowych pani Mantovani nie otrzymała w ogóle zawiadomienia o tej przesyłce, biżuteria została uznana za zaginioną, a jej wypłacono wysokie odszkodowanie.

Przed kilkoma dniami dokonano „ekshumacji biżuterii".

ROMAN GORZELSKI

Paszki

MOTYL

Gdy żona zbrzydła — urosły mu skrzydła.

DO ŻONY

Zawdzięczam tylko tobie, to co z innymi robię.

I TAK W KÓŁKO

— Babciu, znajdź moją książkę — powiada wnuczka.

— Dobrze, ale ty wpierw znajdź moje okulary — odpowiada babunia.

PEDANT

Pewien pedant przerzucał kartki w książce.

— Na szóstej stronie dziura! — wykrzyknął, po czym zerknął na drugą stronę i dodał: Na następnej też.

W SKLEPIE MEBLARSKIM

— Tydzień temu kupiłem w waszym sklepie krzesło, a dziś rozleciało się w drobny mak!

— No to chyba ktoś na nim usiadł?!

OCZYWIŚCIE...

— Kochasz swego męża?

— Oczywiście. Ja w ogóle kocham mężczyzn.

Anegdoty

ZA MAŁY

— Tato, nieżonatego mężczyznę nazywamy nieżeczonym? — pyta mały Janek.

— Tak.

— A jak nazywamy żonatego?

— Za mały jesteś na takie słówka.

NA URODZINACH

Dwie koleżanki uważnie oglądają tort urodzinowy pani domu.

— Co? Tylko dwadzieścia pięć świec?...

— Przypuszczam, że zapali je z obu końców.

NAJLEPSZE WYJŚCIE...

Zbliża się 10 rocznica ślubu państwa Puciałków. Znajomi zastanawiają się, jak najlepiej uczcić to wydarzenie.

— Wiecie, najlepiej będzie, jeśli im o tym przypomnimy — zaproponował sąsiad Kowalski.

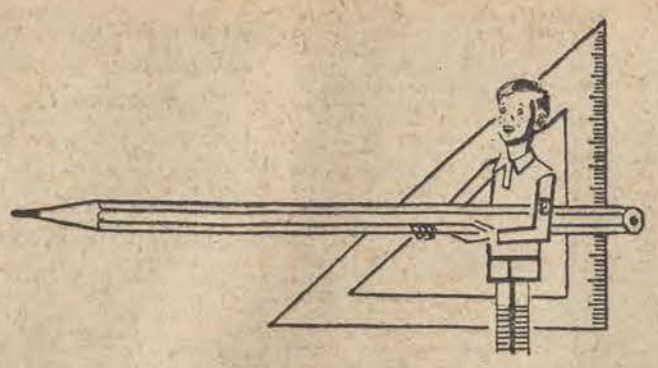

KUPUJCIE PRZYBORY SZKOLNE

SKLEPY MHD ART. PERF. DROG. i UŻYTKU KULTURALNEGO zaopatrywane przez WPHPiS dysponują już pełnym asortymentem ARTYKUŁÓW PIŚMIENNYCH i PRZYBORÓW SZKOLNYCH

– Nie czekajcie pierwszego dzwonka
– Teraz najlepsza pora na szkolne zakupy.

MEBLE

najkorzystniej kupisz lub zamówisz na XXVIII RZEMIEŚLNICZYCH TARGACH MEBLOWYCH W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ (woj. krakowskie) największym ośrodku meblarskim w Polsce.

TARGI trwają od 16 do 30 lipca 1972 r. Ekspozycja obejmuje wszystkie rodzaje mebli mieszkalnych.

Komunikat CPN

Niniejszym zawiadamiamy PT Klientów, że ze względu na duże zagrożenie pożarowe oraz brak możliwości modernizacji stacja benzynowa nr 319 w Łodzi przy **UL. JERZEGO** została zlikwidowana z dniem 10. VII. 1972 r.

Zaopatrzenie PT Klientów w produkty naftowe i akcesoria przejmują st. benz. nr 445 przy ul. Ogrodowej i nr 663 przy ul. Naftowej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOM z ogrodem 1 ha sprzedam. Józef Dobiecki, Emilia 53 C k/Zgierza

1 ha ziemi sprzedam. Sikawa, ul. Zjazdowa 6

PLAC budowlany sprzedam. Oferty „9747" Prasa, Piotrkowska 96

DOM willowy sprzedam. Trzy pokoje, kuchnia, garaż — wolne. Telefon 402-27, godz. 14—16

DZIAŁKĘ budowlaną okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Łagiewnicka 193 lub Warszawa tel. 22-13-70

DOMEK 6-izbowy, wolny, wyłączony sprzedam. Wiadomość: Łódź, ul. Tuszyńska 173 9549 g

SPRZEDAM place, dom, mieszkania wolne, Roman Majerski, Zgierz, 22 Lipca 11 9470 g

SIKAWA — działkę 1100 m kw. sprzedam. Wiadomość: Łódź, Jaracza 42 m. 22, godz. 18—21

PLAC budowlany oraz belki betonowe — sprzedam. Chałubińskiego 19, Sikawa 9491 g

DOMEK murowany, ogródek sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Wesełna 1 9503 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka". Łódź, Piotrkowska 133

DOMEK z placem pod budowę sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Kraterowa 14 — Doły

DOMEK czteroizbowy — 2.000 m kw. placu i oborę, siła, światło, 50 m od stacji, koło Grotnik — sprzedam. Wiadomość stacja kolejowa Chociszew — dyżurny 6087 k

DOMEK jednorodzinny, murowany, czteroizbowy oraz działkę budowlaną w Pabianicach sprzedam. Wiadomość: Pabianice, Karniszewicka 181

DZIAŁKĘ budowlaną 544 m kw. (Radogoszcz) — sprzedam. Telefonować: 341-13 9689 g

KUPNO SPRZEDAŻ

APARAT fotograficzny „Exakta Varex 2-a" — kupię. Tel. 201-06, po 16

NAMIOT „Sopot 3" — sprzedam. Tel. 368-93, po 17 9762 g

OGARY polskie — rodowodowe szczenięta sprzedam. Łódź, Boj. Getta Warszawskiego 16 m. 4

COCKER — spaniele — szczenięta — sprzedam. Browarna 8 9301 g

TELEWIZOR „RFT-Color-20" nowy, 23-calowy sprzedam. Tel. 601-45, po 16 9666 g

MASZYNĘ rękawiczarkę sprzedam. Tel. 834-75

KOŻUCH damski i męski — nowe — sprzedam. Rewolucji 1905 r. nr 24—7

NAWÓZ z pieczarkarni sprzedam. Tel. Rzgów 19

POZOSTAŁE materiały budowlane: cegłę klinkier licówkę, stemple stropowe, kamień polny łupany, piec „Camino do c.o. — sprzedam. Telefon 219-19, Celna 1

POJAZDY

SPRZEDAM „Forda Escort" 1968 r. po 21.000 km tel. 556-80, Patora

KONTO w PKO (bony) na „Fiata" odstąpię. Oferty „9568" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ" wylosowaną sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". — Oferty „9569" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ 224" rok 1969 — sprzedam. Łódź, Grochowa 1a 9532 g

„WARTBURGA 311" — sprzedam. Pryncypalna 43

„SKODĘ 1000 MB" (1966), stan dobry, silnik po remoncie — pilnie sprzedam. Tel. 597-23, godz. 10—13 9616 g

MOTOCYKL „DKW 175" — stan bardzo dobry, doczepkę turystyczną — wyposażenie tanio sprzedam. Tel. 516-76

„WSK" stan dobry — sprzedam. Kuźnicka 5

„MZ-250 de Lux" nowy sprzedam. Armii Czerwonej 43—7, Sobczyński

LOKALE

MIESZKANIA w blokach M-3, zamienię na mieszkania w domku jednorodzinnym. Tel. 543-12

POKÓJ z kuchnią własnościowe sprzedam. — Łódź, Śląska 27 9552 g

DWA pokoje, kuchnia do wynajęcia na 2 lata. Przestrzenna 15/17 m. 1

POKÓJ do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Piotrkowska 85—24

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego z osobnym wejściem. Oferty „9379" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU sublokatorskiego poszukuję. Oferty „9599" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 spółdzielcze w Piotrkowie Trybunalskim, zamienię na podobne w Łodzi. Tel. Łódź 385-45

M-3 — bloki, zamienię na większe — bloki. Tel. 306-27 9629 g

GARAŻU na Bałutach poszukuję. Oferty „9745" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Żubardzia. Tel. 851-62 9686 g

RÓŻNE

Dr ZIOMKOWSKI, weneryczne, skórne 16—19. Piotrkowska 59, prócz sobót 8973 g

ZGINĄŁ mały szaroczarny pudel (chory) koło Dworca Fabrycznego. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Limanowskiego 117—17, tel. 538-25

ZGINĄŁ pies seter-gordon. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Świerczewskiego 4a m. 3, tel. 605-94 9611 g

ZABIORĘ „Moskwiczem" 4 osoby do Jastarni w dniu 29 lipca. Oferty „9693" Prasa, Piotrkowska 96

DZIECI na letnisko przyjmę. Kolumna, Łączna 6. Gadomscy 9748 g

DO lekarza do trzyletniego dziecka na letnisko w Grotnikach potrzebna zaraz pomoc. Dzwonić: 535-66, po 16

POSZUKUJĘ wspólnika, chętnie kierowcę do prywatnego handlu (owoce, warzywa). Posiadam samochód dostawczy. Oferty Łódź-1, skrytka pocztowa 49 9565 g

WYTWÓRNIA drobnych przedmiotów z tworzyw sztucznych i drewna z zaprowadzonymi artykułami przyjmie wspólnika z samochodem i gotówką. Oferty „9527" Prasa, Piotrkowska 96

PRZERABIAMY obuwie, obcasy i noski na modne fasony. Reperacja w pełnym zakresie, Górnik, Inowrocławska 1 (koniec Lutomierskiej)

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca wypożyczalnia sukien Nowakowska, Zachodnia 75

FARBUJEMY — bluzki elastyczne, koszule non-iron, suknie koronkowe, bieliznę damską. Andrzej Fryca, ul. Wschodnia 62, tel. 256-53

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe poleca „SECUMIT" Warszawa-Rembertów — Suflerska 6, tel 10-95-12, Mühsam. Rachunki honorowane przez PZU

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowisko kierownika oddziału remontowego i inspektora nadzoru, monterów konserwatorów sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, monterów samochodowych, spawaczy, ślusarzy, murarzy, studniarzy z uprawnieniami, elektryków na stanowiska maszynistów pomp wodociągowych, elektromonterów na konserwacje, palaczy kotłowych, malarzy, robotników magazynowych, robotników gospodarczych, portierów i dozorców zatrudni **Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Łódzkiego w Łodzi, ul. Wierzbowa 52, tel. 835-66 lub 815-90 w. 135 i 134.**

ABSOLWENTÓW szkół ogólnokształcących, techników oraz szkół zasadniczych zatrudni natychmiast w charakterze sprzedawców **„Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców Oddział Bałuty.** Zatrudnimy również: agentów do sklepów branży spożywczej, krawców, krawcowe, kuśnierzy i dziewiarki do punktów usługowych. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział spraw pracowniczych, ul. Żeromskiego 74/76 I p. tel. 340-30. 5962/k

TECHNIKÓW ANALITYKI zatrudni zaraz **Wojewódzki Szpital P/gruźliczy w Tuszynie k/Łodzi.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Dyrekcja zapewnia dojazd własnym środkiem lokomocji do miejsca i z miejsca pracy. 5647/k

KSIĘGOWE z wykształceniem wyższym lub średnim i minimum 4-letnią praktyką w księgowości na stanowiska starszych księgowych i kontrolerów tabulogramów (praca na 2 zmiany), magazyniera z wykształceniem średnim i 4-letnią praktyką zawodową oraz sprzątaczkę i robotnika gospodarczego z terenu m. Łodzi zatrudni natychmiast **Centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Przemysłu Budowlanego „ETOB" — Zakład Obliczeniowy w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, Łódź, ul. Wólczańska 188. 5938/k

BLACHARZY w zakresie wentylacji, monterów-spawaczy instalacji sanitarnych, elektromonterów, układaczy izolacji oraz pomocników w wyżej wymienionych zawodach do pracy na terenie m. Łodzi i województwa zatrudni **Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Łodzi, ul. Strzelczyka 21.** Informacje telefoniczne 403-30, wew. 28. 5965/k

Dnia 13 lipca 1972 r., przeżywszy lat 64, zginął śmiercią tragiczną nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, i Dziadziuś

S. † P.

CZESŁAW OPATOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lipca br. o godz. 17,30 na cmentarzu na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MATKA, ŻONA, SIOSTRA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUCZĘTA I POZOSTAŁA RODZINA

„Zielonymi liniami" na niedzielny wypoczynek

Przypominamy, że w niedziele i dni świąteczne w okresie tegorocznego lata, MPK autobusami pośpiesznymi „zielonych linii" przewozi łodzian na niedzielny wypoczynek. **Z PL. PIONIERÓW** autobusy odjeżdżają do Grotnik i Sokolnik, natomiast z **PL. ZWYCIĘSTWA** do Wiśniowej Góry. Na „zielonych liniach", uwzględniając liczne życzenia łodzian zarządzeniem Prez. RN m. Łodzi od 3 lipca **ZOSTAŁA OBNIŻONA OPŁATA** za przejazd. Do Wiśniowej Góry i Grotnik bilet kosztuje 5 zł, do Sokolnik 6 zł, a ze Zgierza do Sokolnik 4 zł. Za przewóz bagażu opłata wynosi 3 zł.

(j. kr.)

Grób sprzed naszej ery odkopano w Radomszczańskiem

Rolnik Jerzy Krawczyk wykopał przypadkowo na swoim polu w Majkowicach, powiat Radomsko grom. Bąkowa Góra cenny zabytek archeologiczny, o którym powiadomił natychmiast Muzeum Archeologiczno - Etnograficzne w Łodzi. Okazało się, że odkrył bardzo ciekawy grób tzw. skrzynkowy z okresu halsztackiego (wczesna epoka żelaza ok. 500 lat p.n.e.). Znaleziono piękną czernioną popielnicę gliniana wypełnioną ludzkimi kośćmi oraz jeszcze dwa inne naczynia gliniane. Zabytki będą niebawem przywiezione do Łodzi i znajdą się w zbiorach muzealnych.

(Kas.)

NTU 303-04 odpowiada

NIE BYŁO UMOWY O PRACĘ

U. B.: Przez 10 lat prowadziłem taksówkę, którą przed rokiem zlikwidowałem i przeszedłem do pracy w przedsiębiorstwie uspołecznionym. Ponieważ mam tylko wykształcenie podstawowe, zakład daje mi 14 dni roboczych urlopu. Czyżby te 10 lat pracy na swoim się nie liczyło?

RED.: Liczyłoby się wtedy gdyby zawarta była umowa o pracę. Ale przecież Pan z samym sobą takiej umowy podpisać nie mógł. A zatem stanowisko zakładu jest słuszne. Po roku pracy należy się Panu tylko 14-dniowy urlop. **(g)**

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

WPŁATY GOTÓWKOWE PRZYJMUJE SEKRETARIAT „DZIENNIKA" (PIOTRKOWSKA 96, LEWA OFICYNA, III PIĘTRO, WINDA CZYNNA), CODZIENNIE W GODZ. 10—16. WPŁACAJĄCY OTRZYMUJE POKWITOWANIE ORAZ PAMIĄTKOWĄ PLAKIETKĘ. NAZWISKO LUB NAZWĘ INSTYTUCJI PUBLIKUJEMY W GAZECIE.

Wręczenie odznak „Zasłużonego Działacza FJN"

Wczoraj wiceprzewodnicząca ŁK FJN — **J. Kalinowska** i sekretarz ŁK FJN — **A. Wesołowski** udekorowali 36 aktywistów terenowych i dzielnicowych komitetów FJN odznakami „Zasłużonego Działacza FJN". Odznaki te otrzymali: **Władysława Adamczyk, J. Banasiak, Z. Baraniak, Aniela Bartczak, Z. Bednarek, Helena Błaszczyk, F. Bolanowski, W. Cierpucha, T. Dreczko, A. Jasiński, F. Jakuszewska, Z. Jurkiewicz, A. Kantor, L. Klusek, P. Kotlicki, St. Łomża, F. Maciak, St. Mamiński, K. Michalski, Z. Mielczarek, Z. Migodziński, St. Pasiński, J. Pieczonko, J. Pilarski, W. Piotrowski, Wł. Podleśny, R. Rojewski, R. Rosin, H. Rybak, E. Saar, F. Szczepkowski, Wł. Trybułowski, St. Trzciński, Z. Wojciechowski, M. Wójcicki, E. Wróblewski.** (j. kr.)

DZIEŃ wiesie

Impreza rozrywkowa

W PARKU NA JULIANOWIE

Dziś, w niedzielę, 16 bm. o godz. 17 w muszli koncertowej w Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie, odbędzie się impreza rozrywkowa, w której wezmą udział Henryk Szwajcer, Wiesław Wierusz-Kowalski, Jolanta Szem, Jerzy Mirton. Akompaniuje Anna Płoszaj.

Giełda psów

W niedzielę, 16 bm., w godz. 10—15, w Schronisku dla Zwierząt przy ul. Śnieżnej 9/11, odbędzie się kolejna giełda psów, zorganizowana przez łódzki oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Dojazd do schroniska autobusami linii „52" lub „68". Cena pieska 137 zł.

Sklep-brudas zamknięty

Jak nas informuje Stacja San.-Epid. m. Łodzi Dział Higieny Żywienia i Żywności, 13 lipca br. został zamknięty sklep MHW nr 113 przy ul. Limanowskiego 121. W sklepie tym stwierdzono antysanitarny stan pomieszczeń i urządzeń.

(j. kr.)

Komunikat MO

Kobieta, której w sklepie przy ul. Więckowskiego 4, w dniu 24 czerwca ok. godz. 15.30 skradziono portmonetkę wraz z pieniędzmi, proszona jest o zgłoszenie się w KD MO Łódź-Śródmieście, ul. Piotrkowska 212, pokój 33 w godz. 8—16, w celu złożenia zeznań i odbioru swojej własności.

Świadkowie pobicia motorniczego tramwaju linii „13" na końcowym przystanku przy ul. Tuwima, w dniu 29 czerwca br. o godz. 20, proszeni są o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Widzew, ul. Wysoka 45, pokój 28 w godz. 8—15.

INŻYNIERÓW budownictwa lądowego z uprawnieniami na stanowiska kierownicze w zarządzie przedsiębiorstwa i na budowach, inżyniera instalacji sanitarnych lub inżyniera mechanika na stanowisko głównego koordynatora, inżyniera elektryka na stanowisko głównego energetyka, inżyniera geodetę z uprawnieniami, magistrów ekonomii i magistra prawa zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 w Łodzi ul. Piotrkowska nr 55.** Reflektujemy wyłącznie na pracowników z wieloletnim stażem w budownictwie. Przewidujemy uposażenia specjalne. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15, II piętro, pokój 202. 5889-k

KIEROWNIKA magazynu budowlanego, kierownika magazynu narzędziowego, elektromonterów z grupą bhp i pomocników monterów — spawaczy c.o. i pomocników, robotników magazynowych i budowlanych zatrudni zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacji Elektrycznych i Cieplowniczych.** Zgłoszenia kandydatów przyjmują kadry ul. Piotrkowska 100, pok. 19, I piętro.

PRZEDSIĘBIORSTWO państwowe przemysłu kluczowego — metalowego, rozwijające się, ogłasza konkurs na stanowiska:

- ▲ **KIEROWNIK Działu Organizacji i Zarządzania,**
- ▲ **KIEROWNIK Działu Ekonomicznego,**
- ▲ **ZASTĘPCA KIEROWNIKA Działu Handlowego,**
- ▲ **KIEROWNIK Działu Rozwoju Techniki**

wymagane wykształcenie ekonomiczne lub techniczne w zależności od stanowiska, minimum 5 lat praktyki w danej specjalności, nie przekroczone 35 lat. Istnieje możliwość uzyskania wynagrodzenia ad personam. Po orkesie próbnym przedsiębiorstwo udzieli pożyczki na wkład mieszkaniowy do spółdzielni. Oferty należy składać pod nr 6099-k do Biura Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96.

TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, st. księgowego d/s kontroli wewnętrznej, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, malarzy, murarzy, pomocników murarzy, cieśli, posadzkarzy, monterów instalacji wod.-kan., monterów samochodowych, blacharzy-spawaczy samochodowych, lakierników samochodowych, robotników niewykwalifikowanych do produkcji płynu hamulcowego i transportu wewnętrznego — zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno-Transportowe PPT, Łódź, ul. Piotrkowska 91.** Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji i spraw osobowych w godz. 7—13, tel. 266-44. 6049-k

TOKARZY, ślusarzy, frezerów, spawaczy, robotników transportu oraz elektryków z grupami bhp zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" Łódź, ul. Kilińskiego 81.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7—14. **KUCHARKĘ** na kolonie letnie w Bieszczadach na okres od 28 lipca do 24 sierpnia zatrudnią **Zakłady Motoryzacyjne nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział administracyjno gospodarczy i ekspedycji.

INŻYNIEROW budownictwa lądowego, instalacji sanitarnych i elektrycznych z uprawnieniami na stanowiska projektantów i kierowników budów oraz dozorców przyjmie zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuszki 101.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia plac i szkolenia w godz. 7—15.

INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW, inżynierów budownictwa - konstruktorów, inżynierów instalacji sanitarnych, inżynierów energetyki cieplnej na pełny etat poszukuje **Biuro Dokumentacji Technicznej w Łodzi. Plac Zwycięstwa 2.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym, Łódź, Plac Zwycięstwa 2 bud. „D". 6165-k

INŻYNIERÓW mechaników ze znajomością zagadnień transportu wewnątrzzakładowego na stanowiska starszych konstruktorów, inżynierów lub techników mechaników ze znajomością oprzyrządowania warsztatowego na stanowiska starszych konstruktorów i konstruktorów, kierownika zespołu projektowania organizacji i zarządzania z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub technicznym i praktyką, inżyniera architekta z uprawnieniami do projektowania, inżyniera i technika instalacji sanitarnych z uprawnieniami do projektowania oraz portiera — rewidenta przyjmie **Biuro Projektowania Dokumentacji Technologiczno-Konstrukcyjnej Przemysłu Lekkiego w Łodzi, ul. Armii Ludowej 25.** Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje dział ekonomiczny w godz. 8—15, tel. 291-74. 6169-k

PRZETARG

PTH „POLMO-BEHAMOT" — Oddział w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego m-ki „WARSZAWA" M-20, rok produkcji 1959, numer silnika 20 - 489165, cena wywoławcza samochodu 42.000.— zł. Przetarg odbędzie się w dniu 21 lipca 1972 r. (piątek) o godzinie 9 w siedzibie przedsiębiorstwa, w Łodzi, ul. Pokładowa 7/9, pokój nr 2. Pojazd można oglądać w dni powszednie w godzinach od 7 do 15. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa, do dnia 20. VII. 72 r. — godz. 14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Podstawa prawna: Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 14. IV. 1972 r. — Monitor Polski nr 26 — z dnia 2. V. 1972 r.

3 KOTŁY centralnego ogrzewania typu ES-KA o pow. ogrzew. 45 m kw. ODPRZEDA

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Aleksandrowie, ul. Konopnickiej 15

Bliższych informacji udziela na miejscu administracja Spółdzielni

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-41, 295-55 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Perła", 17. 7. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Jak wam się podoba", 17. 7. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Kraina uśmiechu", 17. 7. nieczynna
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 17. 7. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16, 17. 7. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—18 17. 7. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16, 17. 7. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 17. 7. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — czynna w godz. 10—17.

K I N A

BAŁTYK — „Tylko dla orłów" od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19, 17. 7. jak wyżej
LUTNIA — „Niedźwiedź i laleczka" od lat 16 (fr.) godz. 15, 17.30, 20. 17. 7. jak wyżej
POLONIA — nieczynne
WISŁA — „Pokusa" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 17. 7. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Niedźwiedź i laleczka" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17. 7. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Pokusa" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 17. 7. jak wyżej
ZACHĘTA — „Człowiek orkiestra od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 17. 7. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Wódz Seminalów" od lat 14 (NRD) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne) 17. 7. jak wyżej
STYLOWY-LETNIE — „Zaproszona" od lat 16 (franc.) godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne), 17. 7. jak wyżej
STYLOWY — „Na samym dnie" od lat 18 (NRF) godz. 16, 18, 20, 17. 7. „Pamiętnik szalonej gospodyni" od lat 18 (USA) godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Winnetou i król nafty" (jugosł.) od lat 14 g. 14.30, „Zandarm się żeni" od lat 11 (franc.) godz. 16.30, 18.30, 20.30. 17. 7. „Zandarm się żeni" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY — Bajki: „Złota kaczka" godz. 10, 11, 12, 13. Pożegnanie z filmem: „Iwono gola" od lat 7 (czech.) godz. 14, 15.45, „Księżniczka" od lat 13 (szwedzki) godz. 17.30, 20 17. 7. „Iwono gola" godz. 10.15, 12, 13.45, „Księżniczka" godz. 15.30, 17.45, 20
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Upadek czarnego konsula" od lat 14 (radz.) godz. 17, 19. 17. 7. nieczynne
KOLEJARZ — „Maskarada szpiegów" od lat 14 (ang.) godz. 17, 19. 17. 7. nieczynne
ŁDK — „Zwariowany weekend" (franc.) od lat 11 godz. 15.15, 17.30, 19.45, 17. 7. „Jedna z tych rzeczy" (duński) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20
GDYNIA — „Lew w zimie" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 17. 7. jak wyżej
HAŁKA — Bajka „Latający kufer" godz. 14.30, „Bądź w porcie noca" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20, 17. 7. „Czyż nie dobija się koni" (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Podróż za jeden uśmiech" od lat 7 (pol.) godz. 16. „Bullitt" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20. 17. 7. „Kochanka buntownika" od lat 13 (wł.bułg.) godz. 15.30, 17.45, 20
MŁODA GWARDIA — „Kochanka buntownika" od lat 18 (wł.-bułg.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 17. 7. „Umrzeć z miłości" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Kot w butach" (jap.) od lat 7 godz. 15.30, 17.15. „Zmierzch bogów" od lat 18 (wł.) godz. 19, 17. 7. jak wyżej
OKA — „Testament Inków" (bułg.) od lat 11 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 17. 7. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Agent nr 1" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19. 17. 7. godz. 17, 19
POPULARNE — „Słoneczniki" od lat 14 (wł.) godz. 15.45, 19, 17. 7. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji" (wł.) od lat 16 g. 15.45, 17.45, 20.15, 17. 7. „Posłaniec" (ang.) od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER — Bajka: „Jak pokromić lwy" godz. 15. „Przygody misia Yogi" od lat 7 (USA) godz. 16, „Błędny ognik" od lat 16 (franc.) godz. 17.45, 20, 17. 7. „Przygody misia Yogi" godz. 16, „Błędny ognik" godz. 17.45, 20

POKÓJ — Bajka: „Miś na morzu" godz. 14.30, „Arabeska" od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20, 17. 7. „Zwariowany weekend" od lat 11 (franc.) godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajka „Władca pustyni" godz. 10, 11, 12, 13, „Seksolatki" od lat 16 (pol.) godz. 14, 16, 18, 20, 17. 7. „Seksolatki" godz. 10, 12, 14, 16 18, 20
ROMA — Bajka: „Biedronka" godz. 10, 11, 12. „Skarb" od lat 7 (pol.) godz. 13, 15.15, „Nie można żyć we troje" od lat 18 (ang.) godz. 17.30, 20. 17. 7. „Awantura o Basię" od lat 7 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, „Ucieczka w kajdanach" od lat 14 (USA) godz. 17, 19.30
SOJUSZ — Bajki: „Pantofelek kopciuszka" godz. 14. „Król Maciuś I" od lat 7 (pol.) godz. 16, „Czyż nie dobija się koni" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.15. 17. 7. „Poskromienie złośnicy" od lat 14 (USA) g. 17, 19.30
STOKI — Bajka: „W pewnym królestwie" g. 14.30. „Umrzeć z miłości" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20, 17. 7. „Na samym dnie" od lat 18 (NRF-USA) godz. 16, 18, 20
ŚWIT — Bajka: „Kasia i Mruczek" godz. 10, 11, 12, 13, „Bunt na Bounty" od lat 14 (USA) godz. 14, 16, 17. 7. „Szeroką drogi, kochanie" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 41, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

17. 7.

Tuwima 89, Rzgowska 81, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 20, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Widzew, poradnia „K", ul. Zbocze 19
Szpital im. Madurowicza — Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Śródmieście, poradnie „K" Piotrkowska 107 i 10 Lutego oraz z dzielnicy Widzew, poradnia „K", Wysoka 12.
I Klinika Pol.-Gin. — Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Widzew poradnia „K", Niciarniana 11.
II Klinika Pol.-Gin. — Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście, poradnie „K", Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5).
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

17. 7.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Ludowej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnomiejski Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—19. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
BAŁUTY: ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96; Traktorowa 61, tel. 538-31.
GÓRNA: ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.
POLESIE: ul. 1 Maja 42, tel. 305-83.
WIDZEW: ul. Szpitalna 8, tel. 826-54.

NIEDZIELA — 16 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Kichuś" majstra Lepigliny". 10.20 Takty i fakty. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem przez naukę. 12.05 Dziennik. 12.15 Kultura wolnego czasu. 12.35 Zespół Pieśni i Tańca. 12.47 „Zosia" — rep. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.35 Z Teatrem I Armii na Szlaku Zwycięstwa. 14.00 Kompozytor przyszłego tygodnia — Karol Kurpiński. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „Ziemi przypisany" — słuch. 17.20 Graj, gracyku, wybieramy najlepszą kapelę ludową. 18.08 Piosenka miesiąca. 18.30 Marek Sart przedstawia polską muzykę. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Magazyn przebojów. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Piosenki od ręki. 22.30 Pół na pół — magazyn z muzyką. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk. 23.25 Od Jamboree do Jamboree. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Koncert. 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka z Tijuany. 13.55 „Program z dywanikiem". 15.00 „Wszystkie żagle w górę" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 „Zielone liście drzew" — koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Diana" — słuch. 18.45 „Śpiewające gwiazdy ekranu". 19.00 Wiad. 19.15 „Metronom" — wydawnictwo dźwiękowe. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 „Wieczór nad Sekwaną" — magazyn literacko-muzyczny. 21.30 Melodie znad Tybru i Sekwany. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 Wiad. sport. 22.35 „Koncerty Instrumentalne Mozarta".

PROGRAM III

12.05 „Szlakiem m/s Batorego" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Gitara indiańska — cz. II. 13.35 Mocne uderzenie sprzed lat. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Włoskie nowości. 14.20 Peryskop. 14.45 Dawnych wspomnień czar. 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Rep. „Z pogardą dla przeciętności". 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Radiowy Festiwal „Szpilek". 16.45 Sylwetki jazzowe — Gene Krupa. 17.05 „Twarz pokerzysty" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Muzyczna Bonanza. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „I co dalej" — słuch. 19.35 Na całym świecie ballada. 20.00 Wycieczki historyczne — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Janos Starker na Praskiej Wiośnie 1957. 21.05 Analogie poetyckie — „Czterdziestoletni". 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.49 Ch. Gounod — „Faust". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Julien Clerc. 22.20 Wizerunki ojczyste. 22.35 Melodie tylko dla zakochanych.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.35 Przypominamy, radzimy (W). 8.45 Alarm przeciwpożarowy trwa (W). 9.00 „Stawka większa niż życie" — film prod. pol. pt. „Wielka wsypa". 9.50 W cztery świata strony" — odc. XV — „Australia" cz. III. 10.25 „Przygoda z piosenką" — film fab. prod. pol. 12.00 Pieśni St. Moniuszki śpiewa Chór Chłopięcy i Męski pod dyr. Stefana Stuligrosza (z Poznania). 12.45 „Po to, aby ocalić" ang. film dok. z cyklu: „Świat, który nie może zaginąć". 13.10 Dziennik. 13.30 Przemiany. 14.00 Dla dzieci: Jan Wilkowski — „Tapir" — z cyklu: „Ula i świat. 14.20 „Uśnij mi, uśnij, mój mały synieczku". Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza (z Katowic). 15.05 „Przybysz z Dublina" — film z serii „Bonanza" (W). 15.55 Estrada Literacka" — „Obmyślam świat". 16.35 Polonia na świecie (W). 17.05 W starym kinie — film archiwalny „Sally z cyrkowej areny" (W). 18.45 „Wieczór bez gwiazdy" (z Krakowa). 19.20 Dobranoc (kolor) (W). 19.30 Dziennik. 20.05 „Ostatni lot Albatrosa" film telewizyjny prod. radz. odc. I (W). 21.15 PKF. 21.25 „Estradowe spotkania" odc. I. (W). 22.15 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

15.50 „Uśmiech Severancka" — dla młodych widzów — program TV czeskiej. 16.25 „Studio przebojów" — program rozrywkowy TV NRD. 17.00 Antwerpia od świtu do zmierzchu — z.c. Ich dzień powszedni (kolor). 17.30 „Jacy jesteśmy, Polacy — Melchiora Wańkowicza odc. III. 17.50 „Pokolenie" — studyjny film fab. prod. polskiej. 18.20 Dobranoc. 18.30 Dziennik. 20.05 „Renesans Północy" (Dźwięk i linia) odc. IV (Katowice). 20.50 „Nowości literatury" (Klub dobrej książki). 21.20 Studio współczesne — „Wariat i zakonnica".

PONIEDZIAŁEK — 17 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Nie cudzołóż, nie kradnij" — fragm. 10.25 Z muzyki romantycznej. 11.00 Wakacje z muzyką. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Aud. „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki „Skarby z Lubomierza". 14.20 J. Haydn: Scherzando D-dur. 14.30 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba". 15.00 Wiad. 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 16.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Kwadrans muzyczny Karola Stromengera. 19.45 Radiowa Skrzynka Muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Lekkie uderzenie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.15 Miłośnikom operetki. 23.40 Ze Skarbnicy Muzyki Dawnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Z krainy róż i tulipanów. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — Karol Kurpiński. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory fortepianowe. 12.40 Komunikaty. 12.45 „Nowe dzieło kutnowskich konstruktorów" — rep. 12.55 Gra Kapela spod Sieradza. 13.05 „5 minut o sporcie". 13.10 Od gawota do fokstrota. 13.40 „Było to dawno" — poetyckie gawędy. 14.00 Wiad. 14.05 Z kompozytorskiego albumu — Józef Lanner. 14.25 Z płytoteki Ireny Santor. 14.40 „Dnie i noce" — fragm. 15.00 Pieśni chóralne. 15.20 10 minut z gitarą klasyczną. 15.30 „Poeci piosenki — Jan Stanisławski". 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości Trzech Radiofonii. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Nowe nagrania Ork. Rozrywkowej PR i TV. 17.20 „Eksportowe osiągnięcia i produkcja" — rep. 17.35 Melodie Śląska i Mazowsza. 17.55 Reportaż. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 „Technika i nauka dla Temidy". 19.31 „Za dużo słońca" — słuch. 20.11 Koncert symfon. 20.36 Notatnik kulturalny. 20.46 D. c. koncertu. 21.31 Chwila poezji. 21.36 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Płyty ze Skandynawii. 22.50 Nowości PWSM. 23.25 Melodie letniego wieczoru. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Słynne comba swingowe. 16.10 Księga olimpijskich wspomnień. 16.25 Sombrero pełne muzyki. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Twarz pokerzysty" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Fotoplastikon — Z afrykańskiego teatru. 18.00 Z batutą o batucie — rozmowa. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Kwadrans na lutni. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Nasz wspólny przyjaciel" — odc. pow. 19.35 Groch z... muzyką. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 Z kompozytorskiej teki Irvinga Berlina. 20.40 Z drugiej strony Tatr. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Sylwetka piosenkarza — C. Nougaro. 21.45 Ludomir Różycki — „Eros i Psyche". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Teresa Tutinas. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Stanisława Grochowiaka. 23.05 Collegium musicum — Listy Fr. Chopina.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.45 Dziennik (W). 17.10 Echo stadionu. 17.35 Łódzkie wiadomości dnia. 17.55 Eureka — magazyn popularno-naukowy (z Wrocławia). 18.35 „Drogami współczesności". 19.20 Dobranoc „Miś z okienka" (kolor) (W). 19.30 Dziennik. 20.05 Letni Przegląd Teatru Telewizji Thornton Wider „Nasze miasto" (W). Po teatrze ok. 22.05 Zmiana warty nad Sekwaną — progr. publ. (W). 22.35 Chopin i Rachmaninow w interpretacji pianisty Edwarda Auera (USA) (W). 23.00 Dziennik.

Dziś w Radio i Telewizji

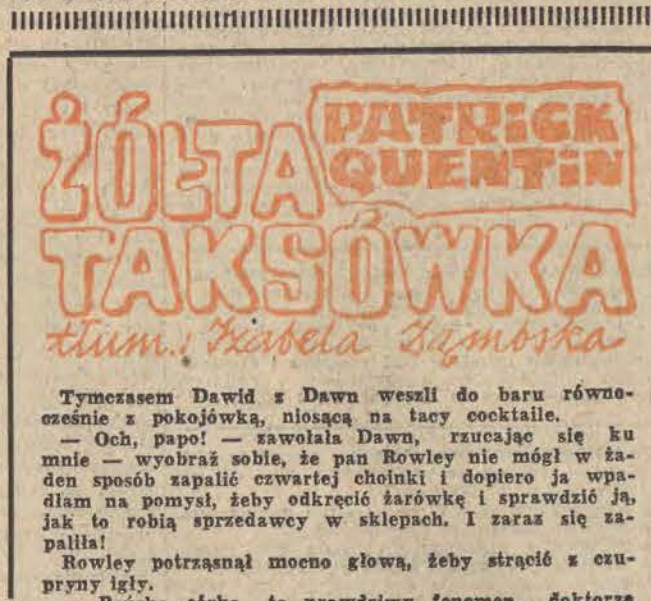

Tymczasem Dawid z Dawn weszli do baru równocześnie z pokojówką, niosącą na tacy cocktaile.

— Och, papo! — zawołała Dawn, rzucając się ku mnie — wyobraź sobie, że pan Rowley nie mógł w żaden sposób zapalić czwartej choinki i dopiero ja wpadłam na pomysł, żeby odkręcić żarówkę i sprawdzić ją, jak to robią sprzedawcy w sklepach. I zaraz się zapaliła!

Rowley potrząsnął mocno głową, żeby strącić z czupryny igły.

— Pańska córka to prawdziwy fenomen, doktorze Westlake — powiedział, śmiejąc się.

— Och, papo! Chodź zobaczyć, błagam cię, jak ślicznie to wyszło!

Dałem się wyciągnąć na dwór przez tę małą despotkę, która wymachując przed sobą jak maczugą, lampką elektryczną, nie przestawała się unosić:

— Prawda, jacy oni są mili, ci Rowleyowie? O, patrz, jak ten obrzydliwy Hamish tarza się w tych śmieciach! A wiesz, kto mnie nauczył reperować żarówki? Nasz szef, Skiffington — prawdziwy as!

Kiedy już dochodziliśmy do ostatnich sosen, właśnie w tym miejscu, gdzie tak wsławiła się swoimi wyczynami moja córka, dostrzegłem jakiegoś mężczyznę i młodą pannę, którzy z podniesionymi głowami wpatrywali się w kolorowe światełka. Natychmiast poznałem płomienną czuprynę, zieloną bluzkę i spodnie od konnej jazdy Normy Hale.

Usłyszawszy nas, młoda para drgnęła.

— Panno Hale! — wykrzyknąłem impulsywnie — moja córka i ja przyszliśmy z wizytą do pani matki.

Młoda panna zwróciła w moją stronę swą bladą twarz i spojrzała na mnie z nieukrywanym zdziwieniem. Zorientowałem się, że popełniłem gaffę i starając się ją naprawić, dodałem. — Jestem doktorem Westlake, pani sąsiadem. Często widuję panią przejeżdżającą konno przed moim domem.

— Ach tak — odpowiedziała z chłodnym uśmiechem — a potem, zwracając się do swego towarzysza, dorzuciła. — Niech mi pan pozwoli doktorze, przedstawić sobie pana Oliwera Churcha.

Aha, więc narzeczony Normy był tym samym Oliwerem, o którym pisała w swoim liście Libby Brompton! Wyciągnął do mnie rękę i wówczas przyjrzałem mu się bliżej. Stwierdziłem, iż jest to sympatyczny, młody człowiek, szczupły, ciemnowłosy, którego żywe spojrzenie kryło w sobie dużą inteligencję i żywotność.

Dawn, zachwycona perspektywą pochwalenia się jeszcze przed kimś więcej, zaproponowała natychmiast:

— Proszę, niech państwo pójdą z nami obejrzeć tę sosnę, którą ja osobiście iluminowałam. — To tamta, ostatnia w tym rzędzie i najładniejsza ze wszystkich.

I nim młoda para zdążyła odpowiedzieć, pociągnęła Oliwera Churcha, pozostawiając mnie sam na sam z dziewczyną.

Kiedy już byli tak daleko, że nie mogli nas usłyszeć, zwróciłem się do Normy Hale z wyrzutem:

— Muszę zrobić pani poważną wymówkę, miss Hale.

— Dlaczego sfałszowała pani moją receptę?

— Nie rozumiem, o czym pan mówi — powiedziała, obrzucając mnie lodowatym spojrzeniem.

Wtedy wyjąłem z kieszeni portfelik, który przyszedłem jej oddać i rzekłem:

— Nie wie pani także pewnie, czyją własnością jest ten portfelik? Wsunąłem także do niego list. Zostawiła pani portfel w moim gabinecie...

— W pańskim gabinecie? — otworzyła szeroko oczy — ależ ja tam nigdy nie byłam!... Ach! Jakaż jestem niedomyślna! — krzyknęła nagle, podczas gdy na jej ustach pojawił się nieco sztuczny uśmiech. — Pan mnie bierze za moją siostrę! Wszyscy nas mylą i powinnam była od razu się domyślić! Nie jestem Norma — jestem Karen Hale!

— Czy to możliwe? — bąknąłem zmieszany — a jednak twarz, ubranie, włosy...

— Tak — jesteśmy bliźniaczkami i zawsze ubieramy się jednakowo. To już takie stare przyzwyczajenie. Norma ma ładniejszy ode mnie nos — dorzuciła z leciutkim dąsem — ale za to ja mam większe oczy. Norma zasłania włosami uszy, a ja upinam włosy na karku. To po to, żeby ludzie mogli nas odróżnić, w przeciwnym bowiem razie tylko mama potrafiłaby to zrobić.

Karen nie robiła najmniejszej próby, żeby przyłączyć się do Dawn i Oliwera, natomiast przyglądała mi się z zaciekawieniem.

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, kierownik działu kulturalnego i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń: 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 93. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-1